

O przełamaniu rasizmu przez sport w USA słów kilka

MARCIN KORNAK

Jakkolwiek początki sportu kojarzą się ze starożytną Grecją, to w kształcie, który znamy współcześnie, narodził się on w połowie XIX wieku w elitarnych college'ach i uniwersytetach wiktoriańskiej Anglii. Tam skodyfikowano reguły większości najpopularniejszych do dziś dyscyplin. Tam również narodził się etos sportowej rywalizacji w duchu *fair play* – wywodzącej się wprost z kodeksu rycerskiego. Z Wysp Brytyjskich rozpoczął też sport swój triumfalny pochód przez świat.

Anglosaskie pochodzenie sportu potwierdza już etymologia tego słowa, jest ono dziś tak wszechobecne, że mało kto się nad tym zastanawia. Słowo „sport” pochodzi z ludowej łaciny używanej pod koniec istnienia Imperium Rzymskiego. Pierwotnego kształtu nazwy nie znamy. W najstarszej, starofrancuskiej formie, zanotowanej jako *disporte*, pojęcie to oznaczało „czynności rekreacyjne” i pojawiło się w Anglii wskutek podboju normarskiego pod wodzą Wilhelma Zdobywcy w 1066 roku. Stamtąd od przełomu wieku XVIII i XIX określenie „sport” rozpoczęło swoją ekspansję na kontynent europejski¹.

Paradoksem jest, że sport, który narodził się w środowisku mizoginicznej angielskiej elity, z jej wszystkimi przesadami klasowymi, kulturowymi, imperialnymi, rasowymi i narodowymi, stał się najbardziej egalitarną formą uczestnictwa w kulturze. Drugą sprzecznością wpisana w samą istotę rywalizacji sportowej jest demokratyczna reguła równych szans i szacunku dla każdego przeciwnika. Sprawiają one, że powstały jako rozrywka dla arystokratów sport ma wbudowany u swoich podstaw mechanizm, który w stosunkowo szybkim czasie spowodował, iż zadomowił się on w centrum masowej wyobraźni i stał się jednym z najpopularniejszych sposobów spędzania wolnego czasu.

Innymi słowy sport, który na początku stanowił wierne odbicie hierarchii społecznej i który zdawał się ją konserwować, dzięki swej demokratycznej istocie stał się błyskawicznie spektakularnym poligonem proces-

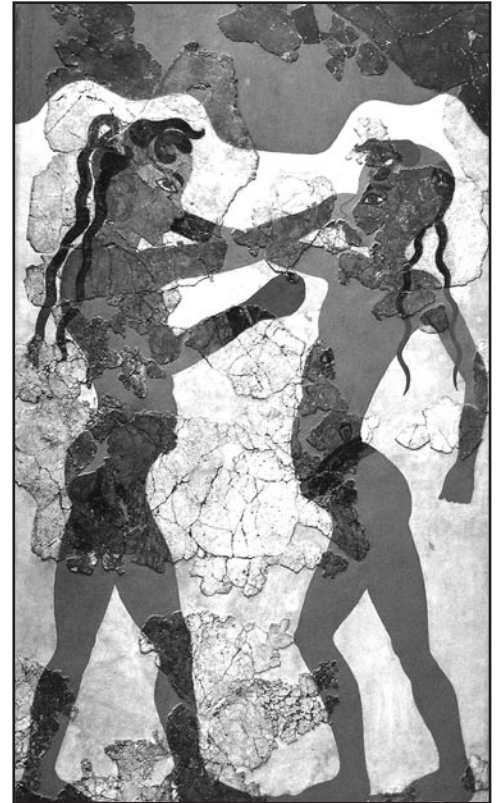
sów emancypacyjnych. Daleko wyprzedził w tym rzeczywiste przemiany społeczne. Zjawisko owo widać szczególnie jaskrawo na przykładzie byłej brytyjskiej kolonii, w której, mówiąc w dużym skrócie, narodziły się dwa inne „wynalazki” szczególnie istotne w dzisiejszej rzeczywistości – kultura popularna i społeczeństwo masowe. Przebieg tych przemian, zwłaszcza w obrębie zjawisk opisywanych w magazynie „NIGDY WIĘCEJ”, wzmacniał również fakt, iż praktycznie do połowy lat 60. XX wieku w Stanach Zjednoczonych, bo o nie oczywiście chodzi, obowiązywał system segregacji rasowej.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI

Sport w tym kraju zadomowił się bardzo szybko, początkowo oczywiście w uniwersytetach, ale jego amatorski wymiar, zwłaszcza w dyscyplinach nieolimpijskich, wielkiej kariery w Stanach nie zrobił. Natomiast sporty olimpijskie rozwijały się dwutorowo. Z jednej strony zawodnicy, którym zależało na laurach igrzysk olimpijskich, pozostawali amatorami. Restrykcyjnie pilnował tego Międzynarodowy Komitet Olimpijski, zwłaszcza pod wodzą znanego z niechęci do zawodowego sportu Amerykankina Avery Brundage'a, szefa MKOl w latach 1952-1972 i Irlandczyka lorda Michaela Killanina (1972-1980). Natomiast już po zdobyciu olimpijskich laurów krótkotrwaliby bohaterowie masowej wyobraźni przechodzili błyskawicznie na zawodowstwo i próbowali na sporcie zarabiać. W ten sposób na przykład „od zawsze” postępujący amerykańscy pięściarze.

Aby jednak ta droga miała sens, trzeba było spełnić dwa niebagatelne warunki – trenować popularną dyscyplinę sportu i być mistrzem olimpijskim...

Dlatego emancypacyjne funkcje sportu można w tym kraju najwyraźniej prześledzić na przykładzie dyscyplin nie- albo mało-olimpijskich: boksu, baseballu, futbolu amerykańskiego, koszykówki oraz – na zasadzie wyjątku od tej reguły – lekkoatletyki.

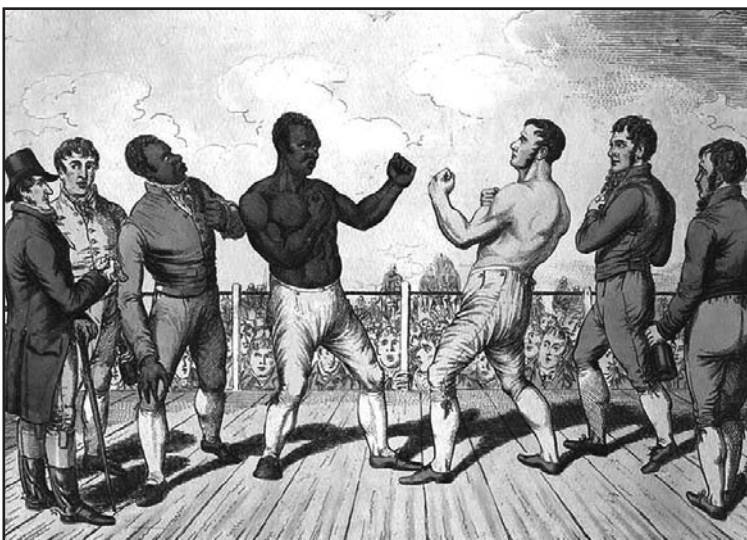


Bokserzy z fresku w willi na greckiej wyspie Santorin, okres minojski, około 1600 rok p.n.e.

BOKS

Pięściarstwo jest jednym z najstarszych sportów. W każdej nieomal kulturze znajduje się rodzaj męskiej aktywności fizycznej – ćwiczeń, formy walki lub rytuału, który mógłby być uważany za odpowiednik boksu². Natomiast jego historia jako dyscypliny sportowej datuje się już od początków ery antycznych igrzysk olimpijskich w starożytnej Grecji. Podobna do pięściarstwa walka obecna była również na arenach antycznego Rzymu.

Jednak statyczne bijatki dwóch przeciwników były wówczas bardzo brutalne i krwawe, często kończyły się śmiercią. W czasach nowożytnych walki toczone wcześniej z minimalną liczbą reguł domagały się ucywilizowania. Boks znany współcześnie narodził się jako sport w 1719 roku w Anglii. Wówczas to James Figg, uznawany za pierwszego w historii mistrza Anglii, założył przy Tottenham Court Road w Londynie pierwszą na świecie Akademię Boks. Walczący nie nosili wówczas rękawic i zadawali ciosy dopóty, dopóki któryś z nich nie został znokautowany lub nie opadł z sił. Następcą Figgą był Jack Broughton. W 1730 roku zdobył tytuł mistrzowski i zachował go przez 18 lat. To właśnie Broughtona można uznać za ojca współczesnego boksu. Wstrząśnięty śmiercią na ringu jednego ze swych przeciwników jako pierwszy skodyfikował on i wprowadził w życie podstawy zasad tego sportu. W ten sposób zbiór reguł znany jako *Broughton's Rules*, który w pierwszej połowie XIX wieku zostały zastąpiony przez *London Prize Ring Rules*, dał początek współczesnemu boksiowi.



Walka Toma Molineaux i Toma Cribba, Copthall-Common w hrabstwie Essex, 10 grudnia 1810 roku

Wszystkie owe cywilizujące zasady miały również zdjąć z boks odium rozrywki o wątpliwej proveniencji – gdyż borykał się on z wieloma zakazami (w niektórych regionach pojedynki bokserskie były zabronione) – tak w Wielkiej Brytanii, jak i w Stanach Zjednoczonych. Z tego też powodu wiele walk odbywało się nielegalnie w podejrzanych spelunkach – domach publicznych i miejscach hazardu.

Zręby współczesnego zawodowego boks wywodzą się od opublikowanych w 1867 roku w Wielkiej Brytanii przez sir Johna Sholto, markiza Queensberry, zasad zwanych *Queensberry Rules*, które po raz pierwszy wprowadziły wymóg zakładania rękawic. Od 1889 roku zasada ta bezwzględnie obowiązuje także w Stanach Zjednoczonych.

Za oceanem boks pojawił się oczywiście już dużo wcześniej, przywieziony tam przez emigrantów angielskich i irlandzkich. Pierwsze pojedynki na ringach Bostonu i Nowego Jorku odbyły się jeszcze na długo przed *Boston Tea Party* i amerykańską rewolucją. Właśnie z pojedynków brytyjsko-amerykańskich wywodzi się tradycja tytułu zawodowego mistrza świata. Pierwsza taka nieoficjalna walka miała miejsce 10 grudnia 1810 roku w Cophthall-Common w hrabstwie Essex, gdzie zmierzli się wyzwolony niewolnik Tom Molineaux i Brytyjczyk Tom Cribb. Amerykanin ostatecznie się poddał, mimo że Cribb był trzy razy liczony³.

Jednak te pierwsze walki z udziałem czarnoskórych pięściarzy, zazwyczaj wyzwolonych niewolników lub ich potomków w pierwszym pokoleniu, były jedynie egzotycznymi atrakcjami, w których prezentowano ich jako obdarzone nieludzką siłą humanoidalne monstra. Nie można jednak odmówić owym pionierskim pojedynkom pewnego aspektu emancypacyjnego. To one uitorowały drogę do karier najważniejszych bokserskich postaci w historii równouprawnienia Afroamerykanów – Jacka Johnsona, Joe Louisa i Muhammada Ali.

JACK JOHNSON

Jack Johnson urodził się w 1878 roku. Znał go pod pseudonimami *Galveston Giant* (ang.: gigant z Galveston – miasto, w którym Johnson przyszedł na świat) i *Little Arthur* (ang.: mały Artur – drugie imię Johnsona). Bezapelacyjnie uznawany za jednego z najwybitniejszych mistrzów wagi ciężkiej w historii, który wyprzedził swoją epokę nie tylko na ringu, ale i poza nim, otwarcie walcząc



Jack Johnson

z segregacją rasową, co w tamtych czasach wymagało nie lada odwagi.

Od 19. roku życia Johnson startował jako bokser zawodowy. Obdarzony wielką naturalną siłą fizyczną zgłębił również w stopniu niezrównanym technikę boks, szczególnie obrony. Przełomowy w jego karierze był rok 1903, kiedy zdobył tytuł Kolorowego Mistrza Świata wagi ciężkiej – w owym czasie bariera rasowa była jeszcze niezachwiana.

Przez kilka następnych lat pokonał wielu najlepszych bokserów, jednak z powodu wspomnianej bariery nie miał szansy na walkę o tytuł Mistrza Świata na terenie Stanów. Udało mu się to dopiero w roku 1908, kiedy ówczesny champion Tommy Burns odbywał światowe *tournee* i skuszony wysokim honorarium stanął do walki z Johnsonem w Sydney w Australii. Johnson będąc znacznie silniejszym i lepszym bokserem od mistrza odgrywał się za wszystkie upokorzenia, które go dotychczas spotykały, z premedytacją przedłużając walkę i bezlitośnie punktując Burnsa. Dopiero w 14. rundzie policja przerwała walkę, a sędzia ogłosił zwycięstwo Johnsona.

W Stanach Zjednoczonych rozpaczliwie szukano białego boksera, który mógłby „uratować honor białej rasy”, jednak Johnson bez trudu udowadniał swoją wyższość nad kolejnymi pretendencjami. Najgłośniejszy w tej serii był jego pojedynek ze Stanleyem Ketchelem w 1909 roku w kalifornijskim miasteczku Colma. Ketchel był wówczas najlepszym bokserem wagi średniej i z powodu różnicy warunków fizycznych Johnson musiał obiecać, że... nie będzie dążył do znokautowania swojego rywala. Gdy jednak w 12. rundzie Ketchel posłał go na deski, zrozumiał, że jeśli nie chce przegrać, musi złamać obietnicę... I chwilę później zakończył walkę.

Tymczasem promotorzy znaleźli kolejnego „pogromcę niepokornego Murzyna”. Był nim Jim Jeffries, bokser-legenda, który jako niepokonany mistrz wagi ciężkiej wycofał się w 1904 roku. Sześć lat później miał on olbrzymią nadwagę, którą (41 ki-

logramów!) zbił w kilkanaście tygodni. Starcie, wobec którego po raz pierwszy użyto terminu „walka stulecia”, odbyło się 4 lipca 1910 roku w Reno w stanie Nevada. Wyniku nietrudno się domyślić – na oczach 42 tysięcy widzów Johnson bezlitośnie wydrwił i zmasakrował swojego rywala, co stało się przyczyną poważnych zamieszek na tle rasowym.

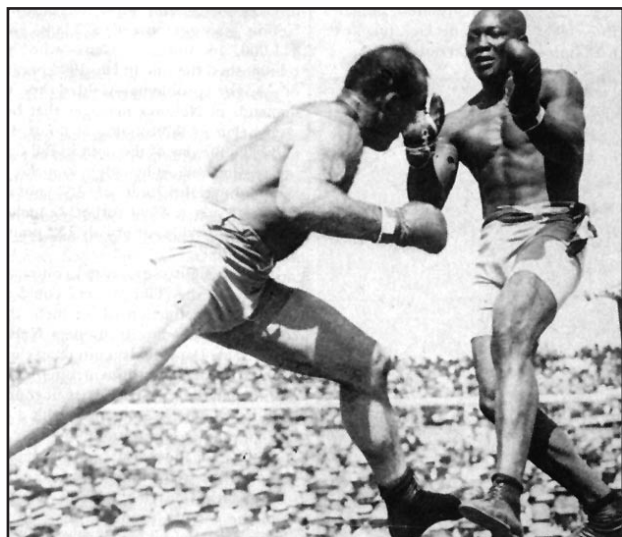
Nie mogąc uporać się z Johnsonem na ringu władze sięgnęły po inne metody. W 1912 roku aresztowano go pod pretekstem naruszenia tak zwanej ustawy Manna, rasistowskich przepisów zabraniających „niemoralnego prowadzenia się” i „mieszrasowych” związków seksualnych. Aby zarzuty te uwiarygodnić, oskarżyciele i dziennikarze zrobili prostytutkę z ówczesnej partnerki życiowej Johnsona, Lucille Cameron. Kres sprawie położył dopiero ich ślub rok później. Mimo to Johnson został zmuszony do ucieczki z kraju.

Stoczył jeszcze wiele walk w Europie, potem w Argentynie. Przegrał dopiero w 1915 roku w Hawanie, gdy stanął do walki z kolejną „białą nadzieją”, Jessem Willardem i został pokonany przez nokaut w 26. rundzie (walka była zakontraktowana na 45 rund!). Był to najdłuższy w historii pojedynek o mistrzostwo świata wagi ciężkiej.

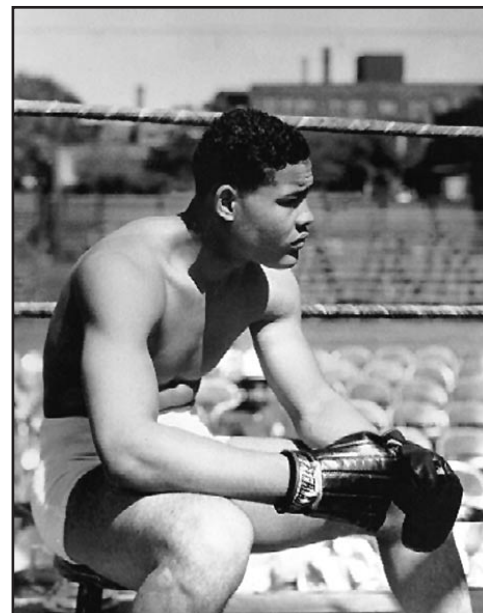
Jack Johnson boksował zawodowo aż do roku 1928, a przez kolejne 5 lat toczył jeszcze regularnie walki pokazowe. Ostatnią pokazówkę dał w 1945 roku w Nowym Jorku w wieku 67 lat (sic!). Zginął w 1946 roku w wypadku samochodowym. W 1990 został wpisany do bokserskiej galerii sław – International Boxing Hall of Fame.

JOE LOUIS

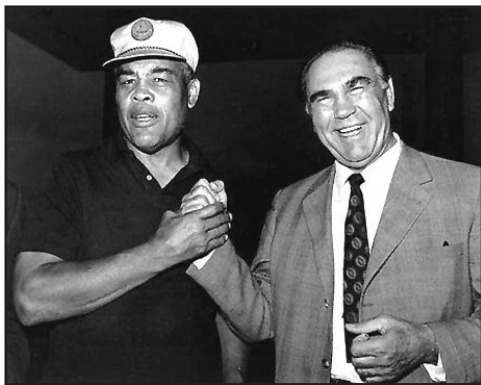
„W pewnym miasteczku zwanym Chicago / Gdzie woda skały zalewa / Żył sobie bokser co chodził nago / I co się Louis nazywał / Za oceanem mieszkał Max Schmeling / Który zapragnął zysku / «Ty się nie stawiaj za oceanem / Bo możesz dostać po pysku» / A na to Louis mu odpisuje / «Ty się nie stawiaj za oceanem / Ale się postaw na ringu» / Jadą Francuzi, Amerykanie / Każdy we własnym fordzie / Jadą zobaczyć jak dwóch frajerów / Będzie się walić po mordzie / Sędzia uderzył tłuczkiem w patelnię / I co ludziska ujrzeli / Jak czarny Louis z białym Schmelingem»



Jack Johnson bawiący się z Jimem Jeffriesem



Młody Joe Louis



Dwaj przyjaciele z ringu – Joe Louis i Max Schmeling, 1971 rok

giem / Po mordach łać się zaczęli / A że z Louisa był kawał chłopca / Zrobił Schmelinga na ścierkę / Lewym sierpowym podbił mu oko / A prawym przesunął szczękę⁷⁴ – śpiewała warszawska ulica w latach 30. XX wieku. Stołeczni *apasze*, a wśród nich między innymi Stanisław Grzesiuk, który balladę tę wykonywał również po wojnie, opiewali w ten sposób jedną z najślawniejszych konfrontacji w historii boksu. O walce tej śpiewał też szczeciński zespół Analogi.

Joe Louis (właśc. Joseph Louis Barrow) był godnym następcą Jacka Johnsona i podobnie jak on uznawany jest za jednego z najwybitniejszych bokserów wszech czasów. Urodził się w 1914 roku. Zawodowo walczył od 1934 roku i zwyciężając w dwudziestu czterech walkach z rzędu stał się mruwanym pretendentem do pojedynku o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej. Tytuł był wówczas w posiadaniu Jamesa Braddocka. Do oczekiwanej walki nie doszło, gdyż... pretendent, Louis, został niespodziewanie znokautowany na nowojorskim Yankee Stadium w obecności ponad 40 tysięcy osób przez niemieckiego ex-mistrza, Maxa Schmelinga i stracił na jego rzecz pierwszeństwo w walce o tytuł.

Jako się rzekło nie była to oficjalna walka o mistrzostwo świata, lecz prestiżowa konfrontacja championów, z której ośrodki propagandy w ówczesnych Niemczech zrobili starcie rasy czarnej i przedstawiciela „białej rasy panów”.

Schmeling nie porozumiał się jednak z Braddockiem co do walki o mistrzostwo świata i szanse Louisa, tym razem niespodziewanie, nabrały znowu realnych kształtów. Do starcia doszło 22 czerwca 1937 roku w Chicago. Pojedynek był jednostronnym widowiskiem, które zakończyło się w 8. rundzie ciężkim nokautem Braddocka. Tym samym Louis został

drugim w historii, po Johnsonie, czarnoskórym mistrzem wagi ciężkiej. I następnie obronił mistrzowski pas 25 razy (rekord wszech czasów w wadze ciężkiej).

DRUGA WALKA ZE SCHMELINGIEM

Śpośród tych konfrontacji najważniejszy był bardzo oczekiwany rewanż z Maxem Schmelingiem. Wcześniej Louis ogłosił publicznie, że nie uzna sam siebie za prawdziwego championa, dopóki nie pokona Niemca. Do słynnego rewanżu doszło 22 czerwca 1938 roku na Yankee Stadium w Nowym Jorku. Obserwowało go ponad 70 tysięcy widzów, a wśród nich między innymi Clark Gable, Douglas Fairbanks, Gary Cooper, Gregory Peck i J. Edgar Hoover. Walka trwała krótko. Schmeling był bezradny wobec nawałnicy ciosów *Brown Bombera* (najpopularniejszy przydomek Louisa, ang.: Brązowy Bombardier) i przegrał przez nokaut techniczny już w drugiej minucie i czwartej sekundzie.

Pojedynek ten był de facto starciem Louisa z ministrem propagandy III Rzeszy **Josefem Goebbelsem**, który wbrew woli samego Schmelinga kreował go (pierwszego niemieckiego mistrza świata) na germańskiego heroisa i żywy dowód na wyższość rasy aryjskiej. W tym kontekście jako bardzo niezwykła jawi się też postać Maxa Schmelinga, który nie bał się odpowiedzieć wszechwładnemu ministrowi: „Jestem pięściarzem, a nie żadnym politykiem. Nie uważam się też za żadnego supermana”. Wbrew ówczesnym brunatnym zwyczajom narastającym w jego ojczyźnie w tym czasie – 12 marca 1938 Niemcy dokonały Anschlussu Austrii i nazistowska gorączka sięgała zenitu – Schmeling jako jeden z niewielu niemieckich sportowców odmówił wstąpienia do NSDAP. Mało tego, nie przyjął również pamiątkowego sztyletu **SS** – nagrody oferowanej mu przez samego **Adolfa Hitlera**. Wbrew gigantycznym naciskom nie zerwał także współpracy ze swoim żydowskim menagerem Joe Jacobsem, a w 1938 roku, podczas Nocy Kryształowej, ryzykując własnym życiem, uratował dwóch nastoletnich braci pochodzenia żydowskiego, ukrywając ich w swoim pokoju hotelowym w Berlinie. Pomógł im następnie wyostać się z terenu Niemiec.

Oczywiście, nazistowski system odplacił mu za tę niepokorną postawę. W czasie wojny czterdziestoletni bokser został, jako jeden z nielicznych niemieckich sportowców światowej sławy, wcielony do Luftwaffe i walczył jako spadochroniarz na Krecie, gdzie doznał poważnego urazu kręgosłupa i kolana.

Louis przez całą swoją karierę borykał się z wieloma barierami rasowymi. Niechęć do niego, już nawet jako potencjalnego pretendenta do tytułu mistrza wagi ciężkiej, wzmocniła pamięć o Jacku Johnsonie, który z racji swojego „bojowego stosunku do rzeczywistości” i ekstrawaganckiego stylu życia był powszechnie znienawidzony przez białą, purytańską Amerykę.

W odróżnieniu jednak od swego poprzednika Louis był urodzonym typem bohatera. Skromny, pracowity, dżentelmen w każdym calu, tak na ringu, jak i poza nim, *Bomber* bardzo poważ-

nie postrzegał swoją rolę społeczną – idola społeczności afroamerykańskiej – traktując ją jako zobowiązanie i misję w przełamywaniu rasistowskich stereotypów.

Te cechy Louisa bardzo umiejętnie wykorzystywali jego promotorzy – Julian Black i John Roxborough już na wczesnym etapie kariery. Po latach prohibicji i Wielkiego Kryzysu Ameryka potrzebowała bohatera, który reprezentowałby i bronił szlachetnych wartości. Louis z roku na rok w coraz poważniejszym stopniu (mimo swojego koloru skóry!) odpowiadał na to zapotrzebowanie.

Przykładem może być zwycięska walka z włoskim mistrzem Primo Carnerą, do której doszło 25 czerwca 1935 roku. Zwycięska rywalizacja, stanowiła swego rodzaju zapowiedź pojedynku ze Schmelingiem, nabrała wymiaru politycznego. Carnerę przedstawiano w niej jako reprezentanta **Benito Mussoliniego**, którego reżim dokonał w owym czasie inwazji na Abisynię, dzisiejszą Etiopię, jedyne państwo w Afryce, które nigdy nie stało się niczyją kolonią. Walka Etiopczyków przeciwko faszystom zyskała im sympatię i poparcie na całym świecie, również w Ameryce, zwłaszcza wśród solidaryzujących się z nimi Afroamerykanów. W ten sposób gromiący Carnerę Louis stał się „reprezentantem społeczności międzynarodowej i wolnego świata”. Biała prasa w Stanach zaczęła propagować pozytywny obraz Louisa, na ile to tylko było możliwe w tamtych czasach.

10 grudnia 1942 roku, miesiąc po ataku Japończyków na Pearl Harbor, Louis wstąpił do wojska. Przełożeni nie pozwolili mu jednak na udział w boju. Wykorzystali natomiast jego niezwykłą pozycję w celach propagandowych, zachęcając rodaków do wzmożonego wysiłku wojennego. Louis jako żołnierz U.S. Army brał udział w niezliczonej liczbie akcji propagandowych, walk charytatywnych i pokazowych, natomiast nieoficjalnie wykorzystywał swoją sławę pomagając przełamywać bariery rasowe wewnątrz armii setkom czarnoskórych żołnierzy. To na przykład dzięki jego osobistej interwencji do szkoły oficerskiej, Officer Candidate School, przyjęto aplikacje grupy Afroamerykanów z Fort Riley. Był wśród nich Jackie Robinson, który kilka lat później przełamał bariery rasowe w baseballu. W 1945 roku Louis w końcu został awansowany do stopnia sierżanta. Odznaczono go też medalem Legion of Merit (ang.: Legia Zasługi) za „bezcenny wkład w wysiłek wojenny i ogólne morale”.

Ojczyzna odwdzięczyła się swojemu bohaterowi w sposób wyjątkowy. Louisowi, który podczas całej II wojny światowej wysokie nagrody z wygranych przekazywał w całości U.S. Navy i U.S. Army, Amerykański Urząd Podatkowy (Internal Revenue Service) naliczył niezapłacony od nich podatek dochodowy wraz z odsetkami. W ten sposób boksera,



Joe Louis i Max Schmeling na chwilę przed drugą walką



Joe Louis (po prawej) w wojsku

który całe swoje zarobki oddał krajowi, obciążył dług w wysokości gigantycznej w tamtych czasach sumy ponad 500 tysięcy dolarów (maj 1950 roku).

W tej sytuacji Louis, który 1 marca 1949 roku zrezygnował z tytułu mistrza i ogłosił zakończenie sportowej kariery, zmuszony został do jej wznowienia. Pierwszą walkę po powrocie stoczył 27 września 1950 roku przeciwko Ezzardowi Charlesowi. Jej stawką było mistrzostwo świata w wadze ciężkiej. Louis przegrał przez jednogłośnie decyzję sędziów, doznając drugiej porażki w karierze. Następnie, w ciągu niespełna roku, stoczył osiem zwycięskich walk. 26 października 1951 roku walczył z niepokonanym Rocky Marciano. Przegrał i była to ostatnia walka w karierze 37-letniego Louisa.

Po zakończeniu kariery żył skromnie, z trudem spłacając olbrzymie zadłużenie, które wzrosło do 1 mln dolarów (100 tysięcy dolarów samych odsetek rocznie). W 1977 roku doznał wylewu krwi do mózgu, wskutek czego do końca życia musiał poruszać się na wózku inwalidzkim. Zmarł cztery lata później. Część kosztów pogrzebu pokrył jego były ringowy rywal, a potem wieloletni przyjaciel Max Schmeling. W 1990 roku Louis został wprowadzony do Międzynarodowej Galerii Sław Boksu.

MUHAMMAD ALI

Ali to kolejny niepokorny ciemnoskóry geniusz pięściarski, który w czasie apogeum swojej kariery na ringu był jednym z głównych rzeczników afroamerykańskiej emancypacji. Był to kluczowy dla niej okres rewolucji społecznej. Jej symbolami byli, i zostaną już na zawsze, pastor Martin Luter King i Malcolm X. Ali był najgłośniejszym bodaj reprezentantem radykalnej ideologii drugiego z nich...

Zanim jednak do tego doszło, Ali, który urodził się pod nazwiskiem Cassius Marcellus Clay Jr., zdobył w wieku 18 lat (!) złoty medal w kategorii półciężkiej na Letnich Igrzyskach Olimpijskich 1960 roku w Rzymie. W finale pokonał polskiego zawodnika Zbigniewa Pietrzykowskiego. Bilans amatorskich walk Clay'a to 100 zwycięstw i 5 porażek.

Zaraz po zdobyciu mistrzostwa olimpijskiego Clay przeszedł na zawodowstwo i rozpoczął swoją legendarną karierę, która zapisała się złotymi zgłoskami w historii tej dyscypliny. Pomiędzy 1960 a 1963 rokiem stoczył aż dziewiętnaście pojedynków zwyciężając we wszystkich. Pierwszy tytuł mistrza świata wagi ciężkiej zdobył w 1964 roku, w wieku 22 lat, wygrywając z Sonnym Listonem. Walkę Cassius ubarwił typowym dla siebie show, które w przyszłości stało się jego wizytówką – długie tyrady stanowiące mieszaninę butnych przechwałek, treści o przesłaniu społecznym i clownady. Po zakończeniu starcia biegał po ringu, krzycząc do mikrofonów „I shook up the World” (ang.: Wstrząsnąłem światem) oraz „I am the greatest” (ang.: Jestem największy).

Kluczowym momentem w życiu i karierze sportowej Clay'a była jego radykalna deklaracja polityczna – przystąpienie do Nation of Islam (ang.: Naród Islamu), organizacji Afroamerykanów, którzy rzucili rasistowskiej, segregacyjnej części Ameryki ideę *Black Power* – poczucia dumy ze swojego koloru skóry i odrębności kulturowej. Członkowie Nation radykalnie zrywali

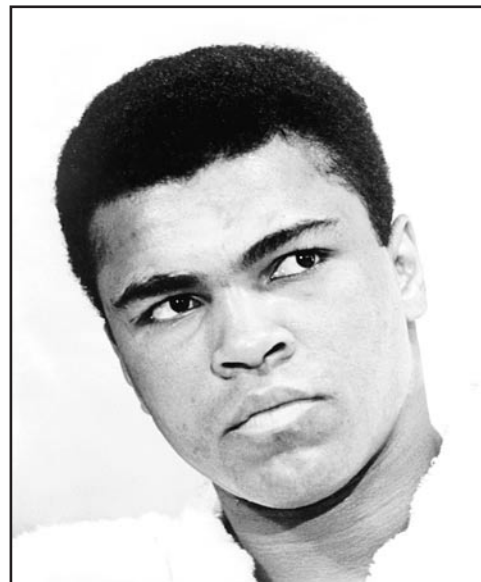
z „dziedzictwem niewolnictwa” np. poprzez zmianę nazwisk, które Afroamerykanie dziedziczyli zazwyczaj po białych właścicielach niewolników (swoich przodków). Zmieniali również religię na islam, postrzegając wyznania chrześcijańskie jako narzucone wraz z niewolnictwem. Nominalnym przywódcą Nation of Islam był Ellijah Muhammad, kontrowersyjna postać krytykowana za liczne nadużycia także przez członków własnej organizacji, ale w rzeczywistości ruch ten zdobył popularność dzięki młodemu, charyzmatycznemu liderowi – Malcolmowi X. Cassius Clay przybrał nazwisko Muhammad Ali – stając się tym samym najsławniejszym, obok późniejszego o niemal dekadę koszykarza Kareema Abdul-Jabbara, afroamerykańskim sportowcem konwertującym na religię muzułmańską.

W kolejnych latach Ali kroczył od wygranej do wygranej. W maju 1965 roku w walce rewanżowej w połowie pierwszej rundy znokautował Sonnego Listona tak błyskawicznym ciosem, że pozostał on niezauważony nie tylko przez rywala, lecz także sędziego i publiczność. Po pojedynku pojawiły się nawet podejrzenia o oszustwo. Dopiero powtórki telewizyjne oddały sprawiedliwość Alemu. Następnie w pokonanym polu zostawił kolejnych pretendentów, między innymi Floyd'a Pattersona, Georga Chuvalo, Henrego Coopera, Briana Londona, Clevelanda Williama, Ernesta Terrella, Zorę Folleya oraz mistrza Europy, Karla Mildembergera. Największym atutem Alego była niezwykła szybkość. W ringu prowokował rywali – opuszczał ręce i nieustannie tańczył wokół nich (sławę zyskała jego autorska kombinacja kroków zwana *Ali Shuffle* – ang.: przekładanka Alego), co chwilę wypuszczając potężne, błyskawiczne ciosy.

Załamaniem przyszło w szczytowym momencie kariery i dyspozycji sportowej Alego, po tym, gdy w 1967 roku odmówił służby wojskowej i wyjazdu na wojnę do Wietnamu. Decyzja ta była jego świadomym protestem antywojennym. Ali był jedną z pierwszych znanych osób, która potępiła wojnę w Wietnamie. Odmówił, chociaż mógł przez całą służbę udzielać pokazowych walk w garnizonach i nie zbliżać się do frontu. Stwierdził natomiast w swoim stylu, że nikt z Vietcongu nigdy nie zrobił mu nic złego, za to wielu „wspaniałych” Amerykanów tak, zwłaszcza na tle rasistowskim. Szok, jaki wtedy nastąpił, trudno dziś porównać z cokolwiek. Bokser stał się wrogiem publicznym numer jeden.

Na reakcję państwa i wymiaru sprawiedliwości nie trzeba było czekać. Skazany został na karę więzienia w zawieszaniu, odebrano mu paszport, tytuł mistrza świata oraz profesjonalną licencję bokserską. Przez trzy lata nie mógł walczyć ani opuszczać terytorium Stanów Zjednoczonych. Zarabiał na życie jako propagator islamu, brał udział w reklamach, przedstawieniach telewizyjnych i teatralnych. W końcu, po procesie apelacyjnym, wyrok został uchylony, wreszcie 26 października 1970 roku w Atlancie Muhammad Ali wrócił na ring i wygrał z Jerryem Quarrym.

Ale już rok później w Madison Square Garden przegrał z Joe Frazierem w starciu, które weszło do



Muhammad Ali

annalów boksu. Zrewanżował mu się trzy lata później. I w tym samym 1974 roku stoczył swoją najsławniejszą, i jedną z najsławniejszych w całej historii pięściarstwa, walkę z broniącym tytułu mistrza wszech wag Georgem Foremanem. Towarzyszyły jej bardzo kontrowersyjne okoliczności, za które odpowiedzialny był głośny bokserski szalbiarz, aferzysta i szaman Don King. Starł się on nadać pojedynkowi charakter panafrkańskiego powrotu do źródeł. Z tej też przyczyny zorganizował go na stadionie piłkarskim w Kinszasie, stolicy Zairu, przechodząc do porządku dziennego wobec faktu, że kraj ten był rządzony przez krwawego dyktatora Mobutu Sese Seko. Pojedynek przeszedł do legendy jako *The Rumble in the Jungle* (ang.: bijatyka w dżungli)⁵. Ali przyjął w nim niezwykłą taktykę. Przez siedem pierwszych rund opierał się o liny przyjmując na gardę wszystkie ciosy Foremana, a w ósmej rundzie błyskawicznie znokautował krańcowo zmęczonego przeciwnika.

Po Kinszasie kariera Alego wkroczyła w strefę szałkową. W kolejnych pojedynkach było coraz mniej pięściarstwa, a coraz więcej marnej jakości show i błazenady. Symbolem tego okresu był idiotyczny pojedynek z wrestlerskim mistrzem Antonio Inokim. Skończyło się remisem i poważnymi kontuzjami nóg Alego. Mistrz zaczął też coraz częściej przegrywać. Ostatni, również przegrany, pojedynek Muhammad Ali stoczył 11 grudnia 1981 roku z Trevorem Berbickiem.



Jeden ze sławnych uników Muhammada Ali (po prawej) podczas walki z Joe Frazierem



Chicago Union Giants – czarna drużyna baseballowa, rok 1905

Trzy lata później Ali stoczył swoją najważniejszą walkę po tym, jak zdiagnozowano u niego chorobę Parkinsona. Mimo tej ciężkiej przypadłości i poważnych problemów fizycznych Ali prowadzi całkiem czynny styl życia. Pojawia się przy okazji wielu imprez publicznych, występując na nich w charakterze autorytetu, uniwersalnego symbolu kultury amerykańskiej i powodu dumy Afroamerykanów.

BASEBALL

Od dziesiątków lat trwają namiętne dyskusje na temat pierwotnego pochodzenia tej dyscypliny. Wśród sportów, czy może raczej ludowych gier, które mogły dać początek baseballowi, najczęściej wymienia się angielski krykiet oraz staroangielską grę zwaną *runners*, ale na przykład Norman Davies w *Bożym igrzysku* stawia tezę, iż może on pochodzić od palanta granego przez polskich emigrantów. Uzupełniając nieco panaprofesorski wywód trzeba dodać, że byłiby to zapewne Polacy pochodzący z Wielkopolski, a szerzej – z zaboru pruskiego, gdyż poza tym regionem palant jest praktycznie nieznaną, a i w nim samym staje się już coraz bardziej zapomnianą. Zdziwiająco podobieństwa pomiędzy palantem a baseballlem może poświadczyć piszący te słowa, który kiedyś namiętnie biegał za palantową piłką na bydgoskim podwórku, więc może domyśli profesora Daviesa są celne.

Nie wchodząc jednak głębiej w te dociekania poprzestańmy na konstatacji, że współcze-

sny amerykański baseball jest hybrydą różnych tradycyjnych gier europejskich. O wiele istotniejsze jest wyjątkowe znaczenie tej dyscypliny w zbiorowej świadomości Amerykanów, na co dowodem są między innymi dziesiątki hollywoodzkich filmów z baseballlem w roli głównej.

Przez dekady dyscyplina ta była najpopularniejszym i najbardziej szanowanym sportem drużynowym w Stanach Zjednoczonych. Miejsca takie, jak położony w nowojorskiej dzielnicy Bronx New York Yankee Stadium, traktowane są jak świątynie narodowe, a postaci Babe Rutha (właściwie George Herman Ruth Jr.), Joe DiMaggio, Jackie Robinsona czy Williego Maysa są prawdziwymi symbolami kultury amerykańskiej. Ci dwaj ostatni musieli jednak jako Afroamerykanie toczyć walkę o to nie tylko na stadionie, a w o wiele poważniejszym stopniu poza nim, stając się również dzięki swej sile ducha i determinacji symbolami przełamania segregacji rasowej w tej dyscyplinie sportu. Zanim jednak mogło do tego dojść, szlaki przecierało dla nich kilka pokoleń czarnoskórych baseballistów.

Pierwsze zasady gry w baseball zostały skodyfikowane przez Alexandra Cartwrighta w 1845 roku, w tym też roku w Nowym Jorku powstał pierwszy klub baseballowy – The Knickerbockers. Baseball zyskiwał na popularności w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku, ale już w czasie wojny secesyjnej grano w niego w obozach obu wrogich armii. Wzrost popularności gry spowodował powstanie profesjonalnej odmiany. Na początku lat siedemdziesiątych XIX wieku istniało dziesięć zawodowych drużyn zgromadzonych w lidze. Pierwsza z nich – National League of Professional Base Ball Clubs została utworzona w 1847 roku. Należące do niej drużyny zawarły nieformalną umowę zakazującą zatrudniania Afroamerykanów jako zawodników. Same kluby jednak notorycznie ją łamały zatrudniając czarnych graczy, ale wpisując ich na listy jako Indian lub Kreoli z Karaibów. Praktyki tej zaprzestano dopiero w 1947 roku, kiedy otwarcie zaczęto zawierać kontrakty z Afroamerykanami.

CZARNE LIGI

Czarni baseballiści byli zatem zmuszeni żyć w ciągłym poniżeniu i nie tylko udawać kogo innego, ale również grać za uląkowe, w porównaniu do białych zawodników z tych samych klubów, gaże. Byli też nieustannie narażeni na rasistowskie zaczepki i szykany oraz segregację rasową nie tylko w codziennym życiu, ale też wewnątrz samych drużyn. Jednak w białych klubach grało tylko niewielu afroamerykańskich zawodników – nie tylko ci najlepsi, ale również najbardziej zdeterminowani, odważni i odporni psychicznie.

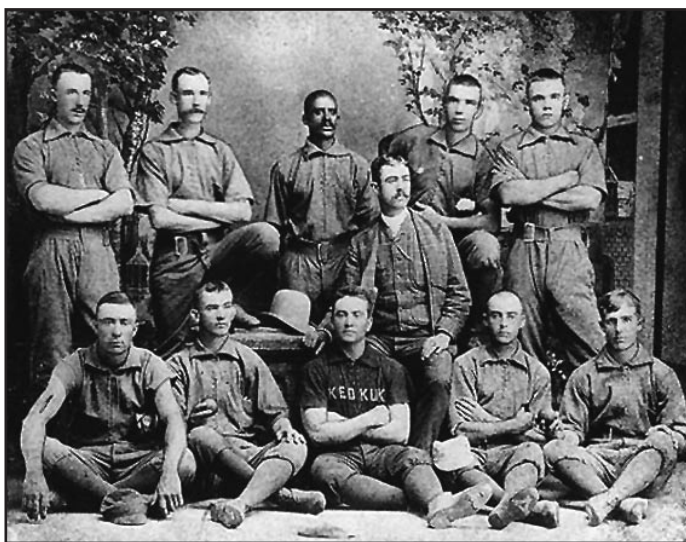
Pierwszym znanym czarnym graczem występującym w jednej drużynie z białymi był Bud Fowler, który debiutował w klubie Chelsea Massachusetts w kwietniu 1878 roku. Natomiast pierwszy w historii, który podpisał (w 1884 roku) profesjonalny kontrakt, nazywał się Moses Fleetwood Walker, a jego klubem był zrzeszony w lidze ogólnokrajowej Toledo Blue Stockings.

Reszta żyła i grała za barierą oddzielającą białą większość społeczeństwa od pogardzonej społeczności potomków afrykańskich niewolników, którzy mimo przyznania po wojnie secesyjnej części praw obywatelskich byli *de facto* i *de iure* Amerykanami drugiej albo i trzeciej kategorii.

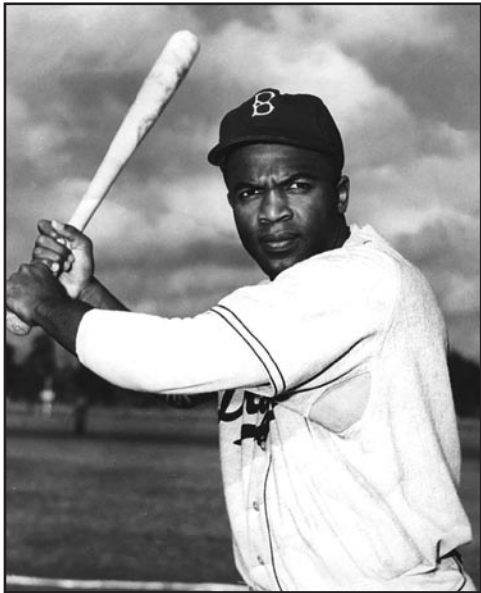
Specyficznie amerykańskim wynalazkiem, sankcjonującym panującą w sporcie i w życiu segregację rasową, były tak zwane czarne ligi. Posiadały one swoje odpowiedniki także w innych dziedzinach życia – czarne uniwersytety, czarne gazety, rozgłośnie radiowe, lokale, firmy muzyczne itd. W baseballu było tych twórców kilka – dla różnych poziomów rozgrywkowych i części kraju, a jeszcze inne działały jako ich konkurencja: Negro National League (NNL), Eastern Colored League (ECL), American Negro League (ANL), East-West League (EWL), Negro Southern League (NSL) i Negro American League (NAL).

Ich powstanie wiązało się z profesjonalizacją tego sportu. Pierwszym czarnym klubem zorganizowanym na zasadach zawodowych był założony w 1885 roku Cuban Giants. Jak łatwo się domyślić, mimo nazwy nie grało w nim zbyt wielu Kubańczyków. Sukces Cuban gromiących kolejne drużyny białych amatorów spowodował, że w ślad za nim zaczęły powstawać kolejne drużyny. Rozkwit ten doprowadził do założenia w 1887 roku pierwszej czarnej ligi – National Colored Base Ball League. Co prawda przetrwała ona tylko kilka miesięcy, ale ziarno padło na żyzną glebę.

Niewątpliwie większość graczy występujących w czarnych ligach dałaby sobie bez problemu radę w profesjonalnej lidze ogólnokrajowej. Mieli oni jednak pecha urodzić się w niewłaściwych czasach. W ligach pojawili się też baseballiści ocierający się o geniusz, którzy nigdy nie mieli szansy rozwinąć w pełni swoich talentów. Dla takich zawodników, jak Rube Foster, Satchel Paige, Josh Gibson (nazywany czarnym Babe Ruthem) czarne ligi były nieomal więzieniem. Ich następcy Roy Campanella, Don Newcombe, a zwłaszcza wspomniani już Jackie Robinson i Willie Mays mieli więcej szczęścia, doczekali szansy podpisania dobrych kontraktów w najlepszych klubach, ale musieli przełamać gigantyczne bariery. Znieść naciski, nienawiść, nierzadko agresję i grać na najwyższym światowym poziomie, bo jedynie to gwarantowało utrzymanie się wśród białych współgraczy, dla niektórych z nich będąc niepożądaną konkurencją...



Bud Fowler (w tylnym rzędzie pośrodku) z drużyną Western of Keokuk ze stanu Iowa



Jackie Robinson

JACKIE ROBINSON

Jackie Roosevelt Robinson urodził się w roku 1919 w Cairo w stanie Georgia i przeszedł do legendy swej dyscypliny po pierwsze jako jeden z najlepszych graczy w jej historii, a po drugie – jako ten, który złamał granicę segregacji rasowej i jako pierwszy Afroamerykanin w historii zagrał w Major League Baseball. Już podczas studiów na University of California w Los Angeles zasłynął jako uniwersalny sportsman. Był pierwszym sportowcem na UCLA, który odniósł wielkie sukcesy jednocześnie w aż czterech dyscyplinach – był znakomitym futbolistą, baseballistą, koszykarzem i sprinterem. Mimo to musiał w 1941 roku ze względów finansowych opuścić uczelnię. Przez krótki czas grał w drużynie futbolowej w Honolulu, a następnie wstąpił na ochotnika do wojska. W armii dzięki wstawiennictwu Joe Louisa ukończył szkołę oficerską i uzyskał stopień kapitana, jednak z powodu oskarżenia o rzekomą niesubordynację nie wziął udziału w wojnie.

W 1944 roku Robinson debiutował w baseballowej drużynie Kansas City Monarchs należącej do Negro American League. Tam zwrócił na niego uwagę łowca talentów Clyde Sukeforth pracujący dla ówczesnego menadżera generalnego czołowej drużyny Major League – Brooklyn Dodgers. Ów menadżer i prezydent klubu, Rickie Branch, zachwyił się talentem Jackiego i zakontraktował go do



Jackie Robinson

drugoligowego Montreal Royals w Kanadzie, aby tam przygotował się on emocjonalnie do debiutu w Major League.

Najważniejszy mecz w karierze Robinsona odbył się 15 kwietnia 1947 roku. Przez następne 12 miesięcy grał on na pozycji pierwszobazowego. Po roku ciężkich zmaganiach, nie tylko z przeciwnikami z boiska, ale i wieloma „kolegami” z drużyny i z częścią niechętniej publiczności, zwłaszcza w czasie meczów z drużynami z rasistowskiego Południa (szczególnie ciężkie pod tym względem były konfrontacje z **St. Louis Cardinals**), Robinson w 1947 roku zdobył nagrodę *Rookie of the Year* (ang.: debiutant roku), a następnie (już w roku 1949) tytuł dla najlepszego gracza ligi – *Most Valuable Player*. W najtrudniejszych momentach w jego obronie stawał trener i przyjaciel Pee Wee Reese, a także kolega z drużyny Hank Greenberg, który jako Żyd bywał także często atakowany przez antysemitów. Do historii przeszła też wypowiedź menadżera drużyny Leo Durochera: „Nie obchodzi mnie, czy facet jest złoty czy czarny albo czy ma paski jak jakaś pieprzona zebra. Ja jestem menadżerem tego zespołu i ja mówię, kto ma grać”.

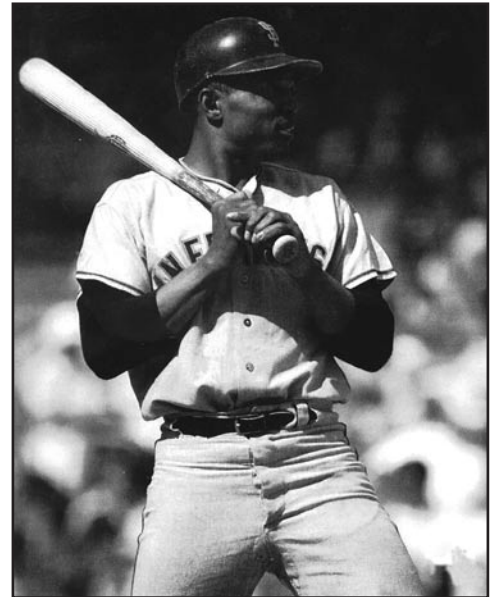
W 1954 roku Jackie zdobył wraz z Dodżersami, po siedmiu wygranych meczach z New York Yankees, Mistrzostwo Świata, jak nieskromnie, choć nie bez pewnej racji, nazwali Amerykanie zwycięstwo w swojej pierwszej lidze. Kariera Robinsona w pierwszej lidze nie była zbyt długa, oprócz rasistów prześladowały go również kontuzje. Należy však pamiętać, że debiutował dopiero w wieku dwudziestu ośmiu lat... Z boiskiem Jackie Roosevelt Robinson pożegnał się 5 stycznia 1957 roku, a już w 1962 roku uhonorowano go członkostwem w Baseball Hall of Fame.

Jak gigantyczna była rola Robinsona w walce o równouprawnienie czarnych obywateli Stanów Zjednoczonych świadczą słowa, poświęcone mu przez pastora Martina Luthera Kinga: „Jest legendą i symbolem swoich czasów, który rzucił wyzwanie mrocznym siłom nietolerancji i frustracji”. Natomiast zdobywczyni nagrody Pulitzera, historyczka Doris Kearns Goodwin, napisała: „Dokonania Robinsona były ogromnym krokiem dla Ruchu Praw Obywatelskich w Ameryce. Dzięki niemu czarni i biali Amerykanie odnosili się do siebie z większym szacunkiem, byli wobec siebie bardziej otwarci i bardziej doceniali zdolności każdego pojedynczego człowieka”.

Jak niewiele innych postaci, Robinson jest też po dziś dzień żywym symbolem najlepszych cech kultury amerykańskiej oraz ciągłą inspiracją dla współczesnych – niewiele innych postaci ma tak długie biografie w Wikipedii – samych przypisów ponad 260!

WILLIE MAYS

Wielu uważa urodzonego w roku 1931 w Westfield w Alabamie Willie Maysa Howarda Jr., obdarzonego niezwykłym przydomkiem *Say Hey Kid* (ang.: powiedz hej dzieciaku), za najlepszego gracza wszech czasów. Amerykanie, którzy lubują się w obserwowaniu swych ulubionych dyscyplin sportowych poprzez pryzmat statystyk i rekordów, z upodobaniem podkreślają, że Mays pobił większość z nich. Tylko w corocz-



Willie Mays

nych meczach gwiazd ligi, tak zwanych All-Star Games, wystąpił... 24 razy, wyrównując tym samym osiągnięcie pochodzącego z Polski giganta baseballu – Stana Musiala. Inny legendarny baseballista (21 lat gry w Major League) i menadżer, Ted Williams, powiedział o nim: „All-Star Game zostało chyba wymyślone dla Willie Maysa”.

Maysa baseballlem zaraził ojciec, utalentowany gracz drużyny Negro przy lokalnej fabryce żelaza, a jego matka była gwiazdą licealnej ligi koszykarskiej. Jako nastolatek Willie z powodzeniem trenował również futbol amerykański i koszykówkę. W zawodowym baseballu debiutował już jako szesnastolatek w klubie Choo-Choos z Chattanooga w stanie Tennessee, by wkrótce potem pojawić się w składzie Birmingham Black Barons rozgrywających swoje mecze w ramach Negro American League. Tam błyskawicznie dostrzegli go skauci (łowcy talentów) czołowych klubów pierwszej ligi. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Już w 1950 roku podpisał kontrakt z New York Giants. Wcześniej kandydaturę Maysa odrzucili Brooklyn Dodgers, stwierdzili, że nie trafia w podkręcone piłki, co do dziś uchodzi za najgorszą decyzję personalną w ich historii.

W MLB Mays debiutował w 1951 roku i w pierwszych meczach bardzo rozczarował. Równie ciężko radził sobie z presją oczekiwań, ciągle żywym rasizmem i segregacją, jak i występowaniem na boisku obok największych współczesnych zawodników, z DiMaggio na czele. Gdy już jednak się zaadaptował, zaczął zachwycać swoją grą. W 1952 roku Maysiem zainteresowała się armia, trwała wojna w Korei, ale jedynie po to, aby uczynić go graczem wojskowej drużyny baseballowej w Fort Eustis w Virginii. Do Major League Mays powrócił w 1954 roku, jako w pełni ukształtowany sportowiec i człowiek. Późniejsze lata były nieprzerwanym pasmem jego triumfów. Grał kolejno w New York Giants, San Francisco Giants (aż czternaście lat, od 1958 roku do 1972), a karierę zakończył w New York Mets w 1973 roku.

Znaczenie, jakie odegrał Willie Mays w równouprawnieniu Afroamerykanów, to dowód na społeczno-edukacyjny potencjał sportu. Był przede wszystkim genialnym graczem dla dziesiątków milionów kibiców, którzy przez



Jeden z legendarnych chwytów Willie Maysa

dwadzieścia lat z zapartym tchem i zachwyttem śledzili jego popisy na boisku, jego kolor skóry nie stanowił już żadnego problemu.

W filmie *Manhattan* Woody'ego Allena jest taka scena: główny bohater Isaac, grany przez samego Allena, wylicza rzeczy, dla których warto żyć – lista nie jest długa, zawiera raptem z dziesięć pozycji – na drugim miejscu, zaraz po swoim ukochanym Groucho Marx, wymienia Willie Maysa...

FUTBOL AMERYKAŃSKI

To najmniej czytelna dla Polaków gra w pantheonie amerykańskich sportów⁶. Jest ona w prostej linii hybrydą rugby i piłki nożnej. W odróżnieniu jednak od swojego bardziej popularnego na świecie krewnego, nazwa *football* oznaczała pierwotnie w jego wypadku piłkę graną „na nogach”, a nie nogami kopaną. Za pierwszy mecz futbolu amerykańskiego uważa się konfrontację drużyn uczelnianych Rutgers University i Princeton University, która miała miejsce 6 listopada 1869 roku w Nowym Brunzwicku w stanie New Jersey. Nowa

dyscyplina dynamicznie się rozwijała, co charakterystyczne i nieco zaskakujące, głównie na uniwersytetach. Już w latach 80. XIX wieku na Uniwersytecie Yale na wniosek trenera Waltera Campa opracowano przepisy i standardy odróżniające kształtujący się futbol od rugby.

Jednocześnie gra stawała się coraz bardziej brutalna i niebezpieczna. Tylko w 1905 roku w trakcie rozgrywek międzyuczelnianych odnotowano osiemnaście (!) ofiar śmiertelnych. Pociągnęło to za sobą kolejne zmiany w przepisach, które wprowadziły dalsze różnice między futbolem amerykańskim a jego przodkami – zakaz gry szczególnie kontuzjogennymi formacjami „klina” i „młyna” oraz dopuszczenie podań w przód. Po drugie, wymuszono używanie lepszego sprzętu ochronnego, na przykład bezpieczniejszych kasków. Do 1912 roku reguły gry ustalono w dzisiejszym kształcie.

Pierwszymi rozgrywkami ogólnokrajowymi była uniwersytecka Ivy League (ang.: liga bluszczowa), a w 1916 roku odbył się pierwszy Rose Bowl – mecz między najlepszymi uczelniami Zachodniego i Wschodniego Wybrzeża. Futbol rozwijał się coraz bardziej w kolejnych dekadach – w latach 20. XX wieku zyskiwał coraz większą popularność w miastach przemysłowych Pensylwanii i Amerykańskiego Środkowego Wschodu. Już w roku 1920 utworzono American Professional Football Association, która dwa lata później zmieniła nazwę na współczesną National Football League (ang.: Narodowa Liga Futbolowa). Początkowo wzbudzała ona lokalne zainteresowanie o drugorzędnym znaczeniu, ale po II wojnie światowej zainteresowanie spotkaniami NFL w całych Stanach zaczęło wzrastać w tempie geometrycznym. Powód był jeden – transmisje telewizyjne. W latach 60. popularność NFL przebiła oglądalność ligi baseballowej. Obecnie dzień rozgrywania Super Bowl jest najważniejszym wydarzeniem społecznym w roku w Stanach Zjednoczonych.

Za pierwszego czarnoskórego futbolistę uważa się Charlesa Follisa (przydomek *Czarny Cyklon*) grającego w klubie Shelby Blues w latach 1902-1906. Follis urodził się w 1879 roku. Uczył się Wooster High School. W 1899 roku pomógł zorganizować tam drużynę piłkarską, w której grał na pozycji *halfbacka*, a biali koledzy z zespołu wybrali go kapitanem. Ich drużyna nie przegrała w sezonie

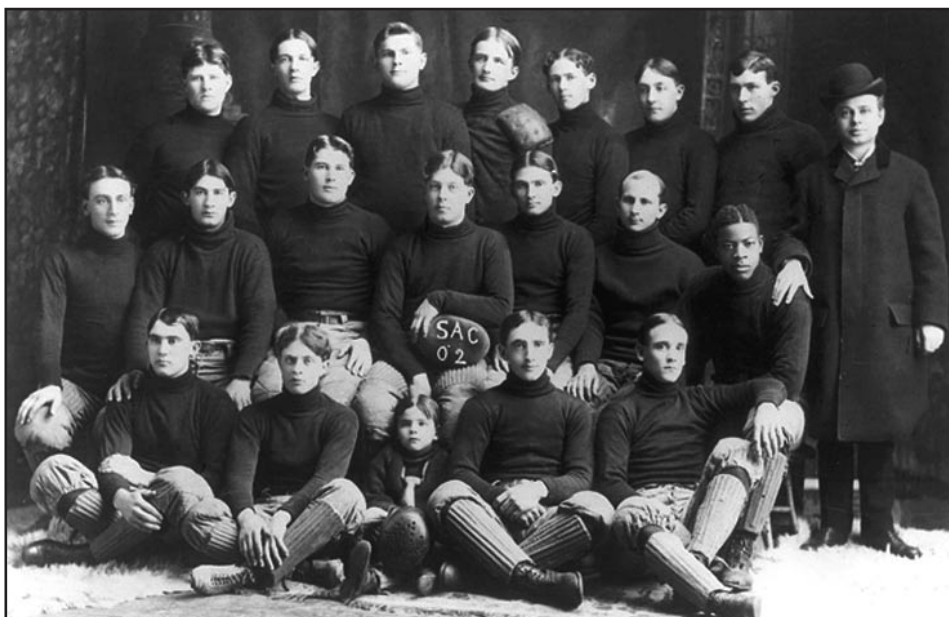


Fritz Pollard

ani jednego meczu! W 1901 roku Follis podjął studia w Wooster College. Jego znakomita gra i charyzmatyczna osobowość zachęciły Franka C. Schiffera, kierownika drużyny Blues z Shelby, by podpisać z nim kontrakt. Follis grał u Niebieskich w ataku i już w pierwszym roku zasłynął *touchdownem* (ang.: przyłożeniem) po 60-jardowym sprincie w meczu przeciwko drużynie z Fremont. Głównie za sprawą Follisa Blues zanotowali w 1904 roku tylko jedną porażkę – z drużyną Massillon Tigers z miasta Massillon w stanie Ohio. Kolejne dwa lata Charles grał z przerwami, z powodu kontuzji. Wreszcie w Święto Dziękczynienia w 1906 roku doznał ciężkich obrażeń grając przeciwko Athletic Club Franklin Cleveland i zdecydował się zakończyć karierę.

W luźnej koalicji regionalnych zespołów, która w 1920 roku utworzyła APFA, występowało jedynie dziewięciu Afroamerykanów, a we właściwej NFL pomiędzy 1920 a 1926 rokiem pojawiło się dwóch przełomowych w jej historii graczy. Byli to: Frederick Douglass Pollard, występujący jako Fritz Pollard w Akron Pros z Indianapolis (w tym klubie jako grający trener), Milwaukee Badgers, Hammond Pros, Gilberton Cadamoints, Union Club of Phoenixville i Providence Steam Roller; oraz Robert Wells Marshall (Bobby Marshall) zawodnik Minneapolis Marines, Kelley Duluths i Rock Island Independents. Po zakończeniu kariery w NFL Pollard zajął się tworzeniem czarnych drużyn futbolowych – Chicago Black Hawks w roku 1928 i Harlem Brown Bombers w latach 30. W 2005 roku Pollard został członkiem Pro Football Hall of Fame.

W porównaniu z innymi rozgrywkami sportowymi, obecność w drużynach futbolowych czarnych graczy na równych prawach z ich białymi kolegami nie budziła aż tak wielkich kontrowersji i napięć, choć oczywiście i w tej dyscyplinie aktywni byli zwolennicy segregacji. Powodów tego stanu rzeczy było kilka: uniwersytecki rodowód futbolu, jego stosunkowo mniejsza popularność i koncentracja tej popularności na obu wybrzeżach oraz północy kraju, w stanach historycznie mniej konserwatywnych i rasistowskich.



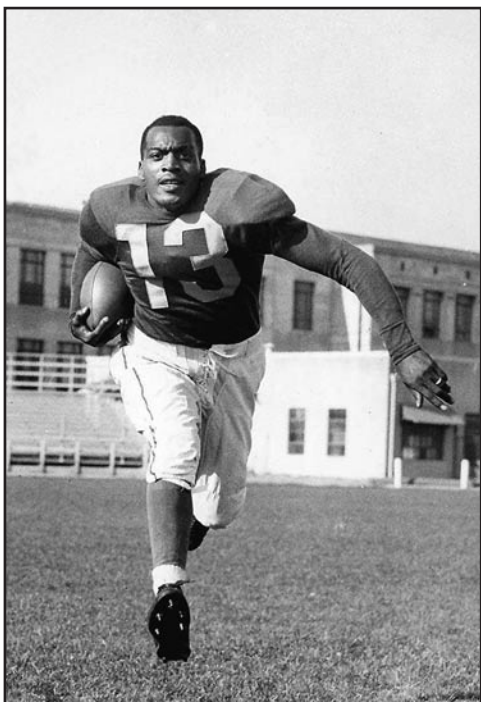
Charles Follis (siedzi pierwszy po prawej) w klubie Shelby Blues, rok 1902



George Preston Marshall (z lewej)

Ten liberalizm zaczął jednak stopniowo zamierać. Proces stopniowej resegregacji rozpoczął się w NFL od 1926 roku, gdy usunięto pięciu grających w niej Afroamerykanów. W kolejnych latach czarni gracze pojawiali się sporadycznie w niektórych klubach, między innymi w Chicago Cardinals oraz w obu drużynach z Nowego Jorku – Giants i Jets. Nie mieli natomiast aż takich kłopotów gracze wywodzący się z innych mniejszości etnicznych. W NFL występowało wielu rdzennych Amerykanów – najślawniejszym z nich był Jim Thorpe, a w drużynie Dayton Triangles występowało w tych latach dwóch graczy o korzeniach azjatyckich, chińsko-hawajskich – *running back* Walter Achiu i japońsko-szkockich – *quarterback* (rozgrywający) Artur Matsu.

1933 był ostatnim rokiem integracji w NFL. Do końca tego sezonu definitywnie usunięci zostali dwaj ostatni Afroamerykanie: Joe Lillard i Ray Kemp. Przez następnych dwanaście lat nie pojawił się w niej żaden czarny gracz. Architektem rasistowskich zmian w lidze był George Preston Marshall, który pojawił się w lidze w 1932 roku. Najpierw ogłosił bezwzględną blokadę dla czarnych sportowców w klubach Boston Braves i Washington Redskins, których był właścicielem i prezydentem. Naciskał również na resztę ligi, by zmusić inne kluby do naśladownictwa. Drugim powodem rosnącego rasizmu było załamanie społeczne spowodowane Wielkim Kryzysem. Czarni gracze zmuszeni zostali do przejścia do niższych



Kenny Washington jako student UCLA

lig (np. Pacific Coast Professional Football League) oraz do integracji w czarnych ligach, w których grały fenomenalne zespoły, takie jak na przykład złożony wyłącznie z afroamerykańskich futbolistów Harlem Bombers Brown, przez wielu fachowców uważany za najlepszą drużynę w tamtym czasie.

Reintegracja rasowa w NFL zaczęła postępować po zakończeniu II wojny światowej i wiąże się bezpośrednio z postacią Kenny Washingtona, jednego z największych futbolistów uniwersyteckich w historii. Jego gra w meczu gwiazd, College All-Star, w 1940 roku zachwyciła George'a Halasa, byłego gracza, trenera, właściciela i ikonę klubu Chicago Bears. Po spotkaniu „Time” napisał o Washingtonie: „Uważany przez fanów z Zachodniego Wybrzeża za najbardziej błyskotliwego gracza w Stanach Zjednoczonych w ubiegłym roku. Washington nie może jednak grać w Major League, ponieważ jest Murzynem”. Halas postanowił ściągnąć Washingtona do swojej drużyny. Z realizacji pomysłu musiał jednak zrezygnować z powodu wojny, kontuzji gracza i rasistowskiej bariery w NFL. Kenny trafił do ligi ogólnokrajowej dopiero w roku 1946. Kontrakt z nim podpisała drużyna Cleveland Rams, która przeniosła się w tym czasie do Los Angeles i zmieniła nazwę na LA Rams. Aby tego dokonać, Rams musieli wykażać dużo determinacji i obejść decyzję Sądu Najwyższego z 1896 roku, w sprawie *Plessy kontra Ferguson*, o „rozdzieleniu ras w miejscach publicznych”. Rams podpisali kontrakt z Washingtonem 21 marca 1946 roku. Decyzja ta doprowadziła do wściekłości innych właścicieli drużyn koncesjonowanych w NFL, zwłaszcza że 7 maja jeszcze tego samego roku Rams podpisali kontrakt z drugim czarnym graczem – Woody Strodem.

Do 1952 roku większość klubów miała już jednak w swoim składzie graczy afroamerykańskich. Najbardziej oporny był Washington Redskins, własność komisarza ligi George'a P. Marshalla. Często cytowano wówczas jego butną wypowiedź: „Zacznijmy zatrudniać Murzynów (w oryginalne *Negroes* – dop. red.), gdy Harlem Globetrotters rozpoczną podpisywanie kontraktów z białymi”. Do rezygnacji z segregacji rasowej zmusiła go dopiero perspektywa sankcji ze strony administracji Kennedy'ego na początku lat 60.

Ciągle jednak pozycja czarnych graczy w NFL była poślednia, na co dzień napotykali oni wiele barier i szykan. Zatrudniano ich zazwyczaj jako sprinterów i obrońców, pozycje *quarterbacków* i *centerów* rezerwując dla białych. Regułą były też rażąco niższe gaże. Do rangi symbolu i otwartej deklaracji urasta też wprowadzenie Marshalla w 1963 roku do panteonu sław futbolu (Pro Football Hall of Fame). W reakcji afroamerykańscy zawodnicy zaczęli się masowo przenosić za północną granicę do Canadian Football League, której rozgrywki stanowiły w szczytowym momencie realną konkurencję dla NFL. Prawdziwy kres polityki segregacyjnej w NFL przyniosło dopiero jej połączenie z mniej popularną, ale dalece bardziej tolerancyjną American Football League, do którego doszło w 1970 roku. W rezultacie fuzji co najmniej 30% graczy w lidze stanowili od tego momentu Afroamerykanie.

KOSZYKÓWKA

W odróżnieniu od poprzednio opisanych, rodowód tej dyscypliny sportu jest prosty i oczywisty. Koszykówkę wymyślił w grudniu 1891 roku kanadyjski nauczyciel wychowania fizycznego James Naismith, zatrudniony w YMCA⁷ International Training School w Springfield w stanie Massachusetts. Poproszono go o wymyślenie jakiegoś zajęcia/gry dla uczniów nudzących się w zimie w salach gimnastycznych.

Pierwsze spotkanie odbyło się 15 grudnia 1891, a zasady gry zostały opublikowane 15 stycznia 1892 roku.

Kariera nowego sportu była błyskawiczna. Pierwszą piaszczyną jego rozwoju była sieć placówek YMCA, która zapewniła dyscyplinie szybką promocję w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Już w kilka lat po premierowym spotkaniu organizacje Amateur Athletic Union i Intercollegiate Athletic Association of the United States (prekursor NCAA⁸) rywalizowały o przejęcie kontroli nad grą. Już w 1898 roku powstała pierwsza ogólnokrajowa National Basketball League. Istniała pięć lat.

Prostota gry, którą można toczyć w prawie każdych warunkach i o nieomal każdej porze roku, sprawiała, że w szybkim tempie stała się ona sportem numer jeden szkół średnich i uczelni w Stanach Zjednoczonych. Dotyczy to zarówno koszykówki męskiej, jak i żeńskiej. Tej drugiej nawet w większym stopniu, gdyż w tamtych czasach występował deficyt gier zespołowych dla dziewcząt, które byłyby do zaakceptowania według ówczesnych reguł moralności. Od samego początku, po dziś dzień najwyższy sportowy poziom w skali kraju osiągają szkoły ze stanów Illinois, Kentucky, a zwłaszcza Indiany.

Równie intensywnie rozwijała się profesjonalizacja nowego sportu, ale następowała ona bardzo chaotycznie. Pierwsze zespoły zawodowe zaczęły powstawać już w XIX wieku. Do lat 20. kolejnego stulecia istniały już setki drużyn w miastach i miasteczkach na terenie całych Stanów Zjednoczonych, ale powstało niewiele organizacji nadrzędnych porządkujących rozgrywki. Ligi zawiązywały się i rozpadały, gracze ciągle zmieniali pracodawców, a rozgrywki toczyły się w koszarach i zadymionych salach tanecznych. Kres temu chaotycznemu stanowi rzeczy położyło powstanie w 1946 roku Basketball Association of America (BAA), która trzy sezony później połączyła się z National Basketball League (NBL), dając początek National Basketball Association (NBA).



Pierwsza drużyna koszykarska w historii, z miasta Wichita w stanie Kansas



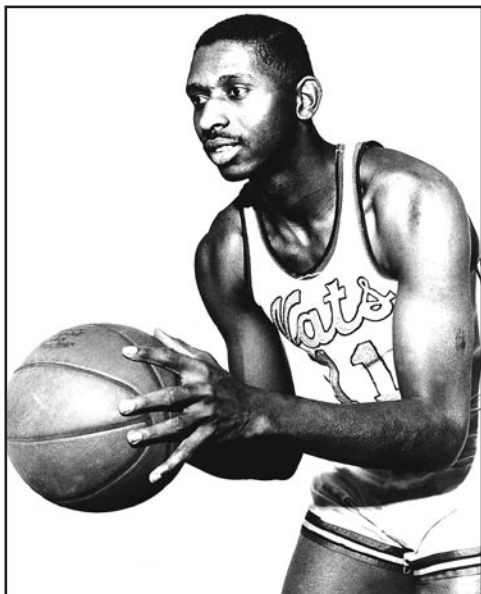
Harry Lew

W 1920 roku powstał jeden z najbardziej utytułowanych zespołów w historii koszykówki – Original Celtics, znany bardziej jako Boston Celtics. W tym samym czasie narodziły się również dwa najsławniejsze czarne kluby: New York Renaissance, znany również jako Renaissance Big Five oraz Rens, a także Harlem Globetrotters. Ich rozwój nastę-

pował jednak w odmienny sposób. Big Five grał normalne mecze z innymi zawodowymi zespołami, także białymi (szczególnie cieżkie i stojące na najwyższym poziomie były ich konfrontacje z Celtami), w różnych formułach rozgrywkowych. W 1939 roku Rens wygrali pierwsze zawodowe mistrzostwa kraju – World Professional Basketball Tournament w Chicago.

Natomiast Globetrotters szybko stali się zespołem czysto rozrywkowym, skrzyżowaniem teatru, wodewilu i kabaretu oraz niebotycznych, cyrkowych nieomal, popisów technicznych. W drużynie tej grali po zakończeniu karier w NBA herosi basketu: Wilt Chamberlain, Connie Hawkins, Nat Clifton, Marques Haynes, Meadow Lemon, Jerome James, Reece Tatum i Hubert Ausbie. Każdy z nich prezentował w czasie pokazowych gier własne niezwykle triki i zagrywki.

Znaczenie Trottersów jest zupełnie wyjątkowe nie tylko w promocji dyscypliny – a trzeba pamiętać, że rozegrali ponad 20 tysięcy meczów w 118 krajach – ale również jako swojej wizytówki nie tylko mistrzostwa sportowego Afroamerykanów, ale także ich kultury. W 1951 roku powstał nawet film *The Harlem Globetrotters*, który wyświetlany był pod tytułem *Czarne błyskawice* w połowie lat 50. w polskich kinach, a dwie dekady później w telewizji, w sławnym *Studio 2* – budując mit czarodziejów z Harlemu. Uległ mu między innymi Stanisław Tym, co znalazło swój wyraz w pamiętnej scenie w filmie *Miś*.



Earl Lloyd

HARRY LEW

Harry Haskell Lew, ps. *Bucky*, był pierwszym czarnym profesjonalnym koszykarzem w historii. Urodził się w Lowell w 1884 roku. Pochodził z afroamerykańskiej rodziny z długą i wspaniałą historią nie tylko w skali rodzimego stanu Massachusetts. Jego prapradziadek, Barzillaj Lew, był wolnym czarnym. Za 400 dolarów wykupił wolność swojej przyszłej żony. Brał udział w wojnie o niepodległość. Walczył w bitwie pod Bunker Hill 16 czerwca 1775 roku w wojskach amerykańskich dowodzonych przez generała Israhela Putnama i pułkownika Williama Prescottta, a nawet w jeszcze słynniejszej bitwie pod Saratogą, między 17 września i 8 października 1777 roku, która była punktem zwrotnym wojny. W tej samej bitwie wstąpił się polski oficer... Tadeusz Kościuszko. Natomiast ojciec Harry'ego był w 1891 roku delegatem na Equal Rights Convention (ang.: Konwencja Równych Praw) w Bostonie.

Lew debiutował 2 listopada 1902 roku w drużynie Lowell Pawtucketville Athletic Club w meczu przeciwko Marlborough, w New England Professional Basketball League. Kolega z zespołu, w którym oprócz Lewa grali sami biali, wspominał go jako doskonałego obrońcę i najlepszego dryblera, jakiego kiedykolwiek widział.

Przełamywanie barier rasowych na boisku w lokalnym Lowell nie było proste. Po latach Lew mówił o swoim pierwszym meczu jako spotkaniu pełnym brutalnych fauli i rasizmu. Menadżer zespołu nie chciał go dopuszczać do gier przeciwko białym. Skapitulował dopiero wobec plagi kontuzji i nacisku lokalnej prasy, która mimo koloru skóry domagała się gry urodzonego w Lowell ziomka przeciwko największemu rywalowi z pobliskiego Marlborough. Mimo to, gdyby nie kolejna kontuzja oraz żądania rozgorączkowanej publiczności, Lew nigdy nie wybiegłby na boisko (menadżer był skłonny grać składem mniejszym o jednego gracza). „Wszedłem i zaczęły się te wszystkie rzeczy, o których możesz czytać we wspomnieniach Jackie Robinsona – szykany, wyzwiska, stronnicze decyzje, a nawet gorzej... dostałem wiele uderzeń łokciami w brzuch i twarz, kolanami, głową. To był trudny dzień, ale warto było”.

W zespole z Lowell Lew grał przez rok, a potem jeszcze dwa lata w drużynie z Haverhill, aż do rozwiązania New England League. Lew parał się basketem jeszcze przez kolejnych 20 lat, jako gracz, trener i dyrektor generalny.

EARL LLOYD

Pierwszy afroamerykański koszykarz zadebiutował w NBA 31 października 1950 roku w spotkaniu Washington Capitols – Rochester Royals. Był nim Earl Lloyd wybrany w drafcie NBA do stołecznej drużyny w 9. rundzie z nr 107. W tym samym sezonie (1950/51) zadebiutowało w lidze jeszcze trzech innych czarnoskórych graczy – Chuck Cooper, Nathaniel Clifton oraz Hank DeZonie.

Historycy opisują te doniosłe chwile następująco: „W 1950 roku ta pierwsza trójka zawodników trafiła do NBA, stając się pionierami, prawdziwymi «przecieraczami szlaków»

dla graczy pochodzenia afroamerykańskiego. Cooper jako pierwszy Afroamerykanin został wybrany w drafcie NBA, Clifton jako pierwszy czarny gracz podpisał kontrakt z NBA. A historyczna data to 31 października 1950 roku – wtedy to właśnie, w meczu Washington Capitals – Rochester Royals, gracz tej pierwszej drużyny, Lloyd został pierwszym w historii Ligi czarnym zawodnikiem, który wystąpił na parkietach najlepszej Ligi świata”.

Lloyd był gwiazdą uniwersyteckiej drużyny z Wirginii Zachodniej. W 1948 i 1949 roku poprowadził swoją uczelnię do dwóch zwycięstw w rozgrywkach Konferencji CIAA i Turnieju Mistrzów. W sezonie 1947/48 byli jedynym niepokonanym zespołem w całych Stanach.

W tamtej epoce szykany wobec czarnoskórych były normą, zwłaszcza na Południu. Graczy NBA ten stan dotyczył w identycznym stopniu. Drużyny sportowe objeżdżały cały kraj, żyjąc praktycznie miesiącami w klubowych autobusach i przydrożnych motelach. W jednym z takich miejsc odmówiono Lloydowi podania obiadu w hotelowej restauracji, więc poszedł do swojego pokoju, by tam spokojnie zjeść. Ówczesny trener Capitals – Horace McKinney, ps. *Bones* – w geście poparcia poszedł do jego pokoju i razem ze swoim zawodnikiem zjadł obiad. Niewątpliwie takie gesty pozwalały Lloydowi przetrwać ciężkie sytuacje: „*Bones* pochodził z Wake Forest, więc dorastał na Południu w latach 30. i 40. Nie musiał tak postąpić, a jednak to zrobił. Nie zapomina się takich chwil” – wspominał Lloyd po latach.

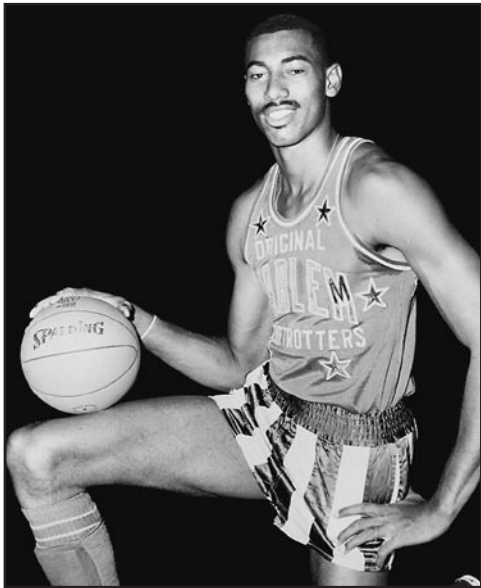
Jego najlepszym rokiem w NBA był 1955, gdy wraz z Jimim Tuckerem jako pierwsi Afroamerykanie zdobyli mistrzostwo NBA. Ich Syracuse Nationals triumfowali wówczas nad Fort Wayne Pistons. W 1965 roku menadżer generalny Detroit Pistons, Don Wattrick, chciał zatrudnić Lloyda na stanowisku głównego trenera, niestety, nie wszystkie rasistowskie bariery w tym czasie już runęły. Zamiast niego, stanowisko to objął jednak Dave DeBusschere. Jednak Lloyd został trenerem i to Detroit Pistons, ale dopiero w sezonie 1972/73.

BILL RUSSELL

Gdy Russell rozpoczął karierę, Afroamerykanie zaczęli budzić się do rewolucyjnych zmian społecznych, które wstrząsały Stanami Zjednoczonymi na przełomie lat 50. i 60. XX wieku. Wydarzenia nabrały rozpędu w trakcie prezydentury Johna F. Kennedy'ego, który jeszcze w czasie kampanii wyborczej mówił o zakończeniu w USA rasizmu dotyczącego Afroamerykanów. Polityka jego admi-



Bill Russell i Red Auerbach



Wilt Chamberlain w składzie Harlem Globtrotters

nistracji często spotykała się z otwartym buntem władz stanowych, zwłaszcza na Południu. Kennedy miał jednak w swojej polityce wewnętrznej wielki atut – porwał za sobą setki tysięcy młodych ludzi, którzy chcieli naprawiać wady i niesprawiedliwości Ameryki. Jednym z symboli tamtej epoki był powołany przez Kennedy'ego Korpus Pokoju – organizacją zajmującą się aktywną pomocą krajom III Świata, do którego zgłosiły się zastępy młodych wolontariuszy. Sytuacja w całym kraju stawała się coraz bardziej napięta, a zmiany, nie bez ofiar, zachodziły praktycznie każdego dnia.

Zmiany w sporcie trwały już jednak od dawna. Ścieżki na parkietach koszykarskich przecierali, nieraz za cenę osobistych szykan i cierpień, gracze tacy, jak Bill Russell, który bezspornie był geniuszem tej dyscypliny i pierwszym graczem o ciemnym kolorze skóry, który zdobył w NBA status gwiazdy i niekwestionowany, powszechny autorytet! Do legendy przeszła jego przyjaźń z najwybitniejszym trenerem w historii tej dyscypliny sportu Redem Auerbachem, twórcą potęgi Celtów z Bostonu.

William Felton Russell, ps. *Bill*, urodził się 12 lutego 1934 roku w Monroe w jednym z najbardziej rasistowskich stanów Ameryki – Luizjanie. Ukończył Uniwersytet w San Francisco, zdobywając z jego drużyną dwukrotnie mistrzostwo NCAA. W 1956 roku został wybrany w drafcie przez St. Louis Hawks, ale od początku grał jedynie w Celtics. Razem z nimi zdobył jedenaście razy (sic!) tytuł mistrzowski, a pięciokrotnie został ogłoszony MVP (Most Valuable Player – nagroda dla najwartościowszego gracza w lidze NBA w sezonie). Dwanaście razy wystąpił w meczach gwiazd.

Bill był przede wszystkim znakomitym obrońcą, pierwszym koszykarzem ligi, który przekroczył średnią liczbę 20 zbiórek w sezonie. Jego rekord wynosi 51 zbiórek w jednym meczu (drugi wynik w historii), a średnia z całej kariery to 22,5.

W 1966 roku Red Auerbach wyznaczył go na swego następcę. Autorytet coacha Celtów był tak gigantyczny, że mimo jeszcze ciągle żywych przedzeń rasistowskich jego decyzji nikt nie odważył się kwestionować i w ten sposób Russell został pierwszym w historii amerykańskich lig zawodowych czarnoskórym trenerem. W 1975 roku został wprowadzony do Basketball Hall of Fame.

WILT CHAMBERLAIN

Dzisiejsza koszykówka zmieniła się bardzo w porównaniu z grą z lat 50., ale pod koniec tej dekady na profesjonalnych parkietach pojawił się gracz, który o kilkadziesiąt lat wyprzedził swoje czasy i pchnął tę dyscyplinę na całkiem nowe tory. Fani koszykówki od lat żywo dyskutują, kto z trójki Michael Jordan, Kareem Abdul-Jabbar i Wilt Chamberlain był najlepszym koszykarzem w historii, ale ci najstarsi sięgający pamięcią do połowy XX wieku nie mają żadnych problemów z rozstrzygnięciem tego dylematu...

Wilton Norman Chamberlain, powszechnie nazywany *Wilt The Stilt* (ang.: szczydło), urodził się 21 sierpnia 1936 roku w Filadelfii w stanie Pennsylvania. Był dzieckiem wielkomiejskich dzielnic biedoty, dla której istniało jedynie kilka ścieżek awansu społecznego i wyrwania się z nędzy: poprzez sport, muzykę albo przez „kariery” gangstera. Na szczęście przyszły gwiazdor NBA wybrał pierwszą z nich. W odróżnieniu od wielu wcześniej opisywanych sportowców, Wilt nie był szczególnie świadomym uczestnikiem historycznych przemian społecznych, zwłaszcza że w czasach jego kariery sportowej sytuacja Afroamerykanów była już dużo lepsza niż zaledwie dekadę wcześniej. On po prostu grał, ale za to jak!

Jako nastolatek uwielbiał lekkoatletykę i osiągał w niej znakomite wyniki, zwłaszcza w konkurencjach skocznościowych i szybkościowych, ale w skrytości marzył o karierze baseballisty, uważając, że jest to jedyny sport godny człowieka urodzonego w Filadelfii. Był jednak za wysokiego i dość długo miał spore problemy z koordynacją ruchową. Swoją karierę zawodową rozpoczął bardzo nietypowo – w składzie... Harlem Globtrotters. Przyczyna była prozaiczna: w NBA nie akceptowano w tamtym czasie zawodników, którzy nie ukończyli ostatniego roku studiów i nie wchodzili do niej automatycznie z postuczelnianego draftu w międzyuniwersyteckich rozgrywkach NCAA.

Tak więc *Szczydło* hipnotyzował przez rok publiczność pokazowych meczów czarodziejów z Harlemu, tak jak wcześniej czynił to z widzami na meczach w szkole średniej i spotkaniach drużyny Uniwersytetu Kansas. Gdy z rodzimej Filadelfii trafił, w 1955 roku, do tego stanu przeżył szok. U siebie traktowany był jak gwiazda, a w dziewięćdziesięcioletnim mieście Lawrence, w którym mieszkała się uczelnia, panowała powszechna segregacja. Szok, jaki przeżył, kiedy zobaczył miejscę, do których czarni mieli zakazany wstęp, porównywał jedynie z tym, gdy w wieku czterech lat jechał autobusem z Virginii do Filadelfii i mama nie pozwoliła mu usiąść z przodu na wolnych miejscach, które przeznaczone były tylko dla białych. Nie mógł tego zrozumieć, tak samo jak kilkanaście lat później w Kansas. Jego dorosła reakcja była prosta – ignorował tego typu zakazy. I, co może zaskakiwać, nie zostało to źle przyjęte przez większość białych współmieszkańców, zapewne także kibiców koszykówki, a nawet przyczyniło się do poprawy w traktowaniu innych Afroamerykanów. Ostatecznie do pozostania w Lawrence skłoniła go istniejąca w tym mieście znakomita awangardowa scena jazzowa.

W National Basketball Association Wilt trafił do Filadelfia Warriors i już w pierwszym meczu przeciwko New York Knicks zachwyił. Zdobył 43 (!) punkty i zanotował 28 (!) zbiórek, a swój pierwszy sezon w lidze zakończył

z fenomenalnymi średnimi ponad 36 punktów i 27 zbiórek na mecz. Potem było już tylko lepiej. W najlepszym sezonie zdobył średnio ponad 50 punktów w spotkaniu, a w jednym z nich rzucił ponad... 100 (!) – podczas gdy dzisiaj całe drużyny przekraczają setkę jedynie od czasu do czasu. Żaden współczesny gracz nie może nawet marzyć o takich wynikach. Śrubowanie rekordów było wizytówką Chamberlaina. Podobnie jak spektakularne wsady, których może nie wymyślił, ale na pewno upowszechnił. Czterokrotnie zdobył nagrodę dla najbardziej wartościowego gracza NBA, a trzydzieści razy wystąpił w meczu gwiazd. W 1978 roku został uhonorowany wyborem do Basketball Hall of Fame.

Zdaniem autora artykułu *Wilt Chamberlain – Biografia* zamieszczonego na portalu sportnagoraco.info: „Chamberlain był wyjątkowo dominującą jednostką w historii NBA, jednak nie przekładało się to na wyniki zespołów, w których grywał. Dwukrotne mistrzostwo NBA trochę osłodziło mu samotną walkę z przeciwnikami przez okres praktycznie całej kariery”¹⁰. Po zakończeniu kariery koszykarskiej Chamberlain był biznesmenem, autorem kilku książek, zaliczył nawet epizod aktorski w filmie *Conan Niszczyciel*. W latach 1975-1979 grał też w nieprofesjonalnej lidze siatkarskiej International Volleyball Association i został nawet jej prezydentem. Chamberlain nie był jednak świetlaną postacią. Wzbudził powszechną konsternację stwierdzeniem, że spał z ponad dwudziestoma tysiącami kobiet. Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że każdy dziesięć w latach 60. i 70., który stawał na parkiecie pod koszem, stawał się w jednej chwili *Wiltiem The Stilt*...

Wilt Chamberlain zmarł 12 października 1999 roku w szpitalu w Bel-Air w Kalifornii.

KAREEM ABDUL-JABBAR

Ferdinand Lewis Alcindor Jr. przyszedł na świat 16 kwietnia 1947 roku w Nowym Jorku. Początek jego kariery w uczelnianej drużynie UCLA przypadł na czasy młodzieżowej rewolucji obyczajowej. Gwałtownie przyspieszyła wtedy również emancypacja



Kareem Abdul-Jabbar



Sekretarz stanu Hillary Clinton wręcza Kareemowi Abdul-Jabbarowi tytuł Ambasadora Kultury Stanów Zjednoczonych

Afroamerykanów. Radykalni działacze społeczności czarnych nie chcieli już równać do standardów białej większości, ale tworzyć własne. Mieli poczucie dumy, siły, a nawet odrębności.

Alcindor przeszedł na islam podczas studiów w 1968 roku w Los Angeles. Początkowo dołączył do Nation of Islam, ale już kilka miesięcy później konwertował na islam sunnicki. W 1971 roku zmienił nazwisko na Jabbar. W jego wypadku była to

świadoma i dojrzała decyzja. Jabbar, który od początku cieszył się opinią intelektualisty na koszykarskich parkietach, uzasadniał ją następująco: „Wielu niewolników, którzy zostali tu przywiezieni, było mułomanami. Moja rodzina została sprowadzona do Ameryki przez francuskiego plantatora o nazwisku Alcindor, który przybył tu w XVIII wieku z Trynidadu. Moi przodkowie pochodzili z narodu Joruba i mimo niewolnictwa ocalili swoją kulturę. Mój ojciec dowiedział się o tym, kiedy byłem dzieckiem i przekazał mi tę całą tradycję. (...) To straszne obciążenie dla czarnych, że nie mają korzeni i nie znają swojej historii, która albo została zapomniana, albo zniekształcona”.

W 1969 roku Jabbar trafił w drafcie do Milwaukee Bucks, w którym spędził sześć sezonów. Powziął tę decyzję, mimo że właściciele drużyny Harlem Globetrotters proponowali mu za podpisanie kontraktu milion dolarów. (Wtedy jeszcze) Alcindor nie dał się jednak skusić tą niebotyczną w tamtych czasach sumą, dzięki czemu zarobił grą w koszykówkę wielokrotnie więcej... W 1975 roku Jabbar przeszedł do klubu, który go wprowadził i dzięki któremu wszedł do historii. Chodzi oczywiście o Los Angeles Lakers. W jego barwach pięć razy sięgnął po mistrzostwo ligi, pierwszy raz osiągnął to w składzie Bucks. Również sześć razy wybrano go najlepszym graczem sezonu. Był też pierwszym zawodnikiem NBA, który spędził na jej parkietach ponad dwadzieścia sezonów.

Reprezentacyjnym zagranem Jabbara w ofensywie był charakterystyczny wsad, zwany *skyhook* (ang.: podniebny hak), który potrafiło zablokować jedynie 3-4 graczy w NBA – tych największych: Wilt Chamberlain, Hakeem Olajuwon czy mierzący 231 centymetrów Sudańczyk Manute Bol, który dzięki koszykowce uszedł przed wujną i skrajną nędzą.

W odróżnieniu od większości sportowców, a zwłaszcza sportowych gwiazd, Kareem Abdul-Jabbar po zakończeniu kariery nie został emerytem do końca życia wspominającym dawno minione dni świetności podczas coraz rzadszych zaproszeń do telewizji. On po prostu zmienił dziedzinę życiowej aktywności. Zagrał w blisko dwudziestu filmach fabularnych, między innymi w komedii *Czy leci z nami pilot?* (pamiętna „slangująca” scena w sądzie, świadcząca, ile dystansu i autoironii ma ponaddwumetrowy gwiazdor) i napisał osiem książek, co w odróżnieniu od większości celebrytów zrobił samodzielnie.

W styczniu 2012 roku sekretarz stanu USA Hillary Clinton przyznała Jabbarowi tytuł Ambasadora Kultury Stanów Zjednoczonych. Odbierając go wzruszony ex-koszykarz powiedział: „Pamiętam, gdy Louis Armstrong jako

pierwszy (Afroamerykanin – dop. aut.) odebrał ten tytuł z rąk mojego idola, prezydenta Kennedy’ego. Jestem szczęśliwy mogąc podążać jego śladem”¹¹.

Jabbar zakończył swoją karierę w 1989 roku, gdy od kilku lat triumfy na parkietach najlepszej koszykarskiej ligi świata święciło pokolenie *Dream Team* – Michaela Jordana, Magica Johnsona, Charlesa Barkleya, Clyda Drexlera, Patricka Ewinga, Karla Malone, Scottie Pippena, Davida Robinsona... i o razimie nie mogło już być mowy.

LEKKOATLETYKA

Człowiek chodzi, biega, skacze i rzuca od początku swojej ewolucyjnej ścieżki... Grupująca te ludzkie aktywności lekkoatletyka jest najstarszą i najbardziej naturalną dyscypliną sportową. Jej najważniejsze konkurencje towarzyszą człowiekowi od początku ery starożytnych igrzysk olimpijskich, to jest od 776 roku p.n.e. Były to: sprint, bieg średniodystansowy, bieg długodystansowy, rzut oszczepem, rzut dyskiem, skok w dal i konkurencja zbliżona do pchnięcia kulą. Reguły specjalności lekkoatletycznych zostały również jako jedna z pierwszych dyscyplin sportowych skodyfikowane w czasach nowożytnych w Anglii. Pierwsze oficjalne zawody lekkoatletyczne odbyły się w Royal Military College w Sandhurst w 1812 roku (w tym roku lekkoatletyka obchodzi zatem dwusetne urodziny!). Zajęła ona również najważniejsze miejsce w panteonie igrzysk olimpijskich od momentu ich wskrzeszenia w 1896 roku w Atenach.

Spośród wszystkich specjalności olimpijskich lekkoatletyka jako jedyna ożywia masową wyobraźnię amerykańskiej widowni sportowej i od ponad stu lat dostarcza jej kolejnych idoli.

Niewątpliwie pierwszym, który zasługuje na to miano, był złoty medalista w biegu na 100 metrów i w sztafecie na tym samym dystansie na Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpii w 1920 roku – Charlie Paddock. Jeden z bohaterów pamiętnego filmu Hugh Hudsona *Rydwany ognia*, który w swojej bogatej karierze sportowej dwanaście razy bił rekordy świata, między innymi w sprincie na 100 i 200 metrów.

JESSE OWENS

Jednak lekkoatletą amerykańskim, o którym pamięć żyje po dziś dzień, jest niewątpliwie James Cleveland Owens, powszechnie znany jako Jesse Owens – człowiek, który ośmięszył nazistowską propagandę o aryjsko-nordyckiej rasie nadludzi. Zdarzenie owo miało miejsce podczas rozgrywanych pod znakiem swastyki Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku. Zanim jednak do tego doszło, urodzony w 1913 roku w skrajnie rasistowskim stanie Alabama Owens zadziwił świat, gdy podczas zawodów w Ann Arbor, 25 maja 1935 roku, ustanowił sześć rekordów świata w ciągu... 45 minut. Osiągnięcie to uchodzi za najbardziej zadziwiające zdarzenie w dwustuletniej historii lekkoatletyki.

Nastoletni Owens w ciągu dnia uczył się w gimnazjum, a po szkole pracował fizycznie przy załadunku wagonów towarowych, jako sprzedawca w sklepie spożywczym i w warsztacie szewskim swojego ojca. Jego niepowtarzalny talent dostrzegł gimnazjal-



Zwycięzcy w skoku dal na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku. Od lewej: Naoto Tajima (Japonia), Jesse Owens (Stany Zjednoczone) i Lutz Long (Niemcy)

ny trener Charles Riley. Dzięki niemu młody sportowiec został studentem East Technical High School w Cleveland, gdzie już na pierwszym roku wyrównał rekord świata w biegu na 100 jardów.

Pomysł rozebrania Igrzysk Olimpijskich 1936 roku w nazistowskiej III Rzeszy wzbudził liczne protesty na całym świecie. Do organizacji igrzysk w tym roku kandydowała również Barcelona i kiedy MKOl przyznał organizację Berlinowi, w Barcelonie chciało zorganizować w proteście „Olimpiadę Ludową”. Przybyło na nią wielu sportowców, jednak na dzień przed rozpoczęciem miał miejsce faszystowski zamach stanu generała Franco.

Na czas trwania zawodów naziści złagodlili nieco rasistowską politykę. Do reprezentowania Niemiec dopuszczono dwoje sportowców żydowskiego pochodzenia: florecistkę Helene Mayer i hokeistę na trawie Rudiego Bali, a na czele komitetu organizacyjnego stanął dr Teodor Levalda. Była to jednak tylko nieudolna próba przysłonięcia przerażającej rzeczywistości, bo w założeniu Adolfa Hitlera i Josefa Goebbelsa cała impreza miała być triumfem nazizmu, „rasy panów” i niemieckiego rozmachu organizacyjnego. O atmosferze tamtych wydarzeń zaświadcza propagandowy film Leni Riefenstahl *Olympia*.

Kulminacją sportową igrzysk miała być lekkoatletyczna dominacja reprezentantów III Rzeszy nad innymi narodami, a zwłaszcza „rasami” – czarnoskórych sportowców podczas całych igrzysk lekceważono i ostentacyjnie nieledwie tolerowano jako *podludzi*. Swoistym rytuałem podczas zawodów na stadionie lekkoatletycznym było osobiste dekorowanie zwycięzców przez *führera*, by dodatkowo uwiecznić sukcesy sportowców ze swastykami na koszulkach. Jednak w ciągu czterech kolejnych dni wszystkie te plany legły w gruzach za sprawą jednego Afroamerykanina, który między 3 a 6 sierpnia zwyciężał kolejno w biegu na 100 metrów, w skoku w dal (w pasjonującym pojedynku z Niemcem Lutzem Langiem, który wbrew nazistowskiej ideologii ostentacyjnie okazywał Owensowi szacunek i sympatię), sprincie na 200 metrów oraz wraz z kolegami w sztafecie 4 x 100 metrów. Wściekły Hitler nie pojawił się podczas żadnej z tych dekoracji.

By nieco rozjaśnić ten mroczny obraz, warto wspomnieć o dwóch faktach z gruntu innej natury. Tuż przed zawodami Owensa odwiedził w wiosce olimpijskiej Adi Dassler – właściciel niewielkiej firmy produkującej obuwie sportowe. Amerykanin jako wieloletni praktyk od razu docenił jego buty i zdobył w nich cztery złote medale. To zdarzenie sprzed 76 lat dało początek wyjątkowej popularności marki Adidas wśród Afroamerykanów.

Berlińskie igrzyska miały jeszcze jednego cichego bohatera, fińskiego sprintera Toivo Sarioli. Podczas zawodów zaprzyjaźnił się on z Owensem i zaproponował czarnoskórym biegaczom ze Stanów wspólne wychodzenie na miasto, zarówno dla bezpieczeństwa Amerykanów, jak i w proteście przeciw wszechobecnemu rasizmowi. Tuż przed powrotem do Ameryki Jesse podarował Toivo pałeczkę zwycięskiej sztafety z dedykacją: „Dla przyjaciela”.

Sukces Owensa był gigantyczny, ale powrót do ojczyzny gorzki. Na Piątej Alei odbyła się co prawda parada na jego cześć, ale potem było już tylko gorzej: aby odebrać przyzna-

nu mu honorową nagrodę, musiał do sali bankietowej w nowojorskim hotelu Waldorf-Astoria wjechać windą towarową. W odróżnieniu od pozostałych złotych medalistów, nie został też przyjęty przez prezydenta na audyencji w Białym Domu. Musiał na to czekać blisko dwadzieścia lat – sprawiedliwość oddał mu dopiero prezydent Dwight Eisenhower w 1955 roku.

Po zakończeniu kariery sportowej zarabiał na pokazach szybkości, ścigając się na przykład z wyścigowymi końmi. Gdy krytykowano, że to zajęcie niegodne czterokrotnego mistrza olimpijskiego, odpowiedział z rozbrajającą szczerością: „Tak, to prawda, mam cztery złote medale, ale ich nie da się jeść”. Jednym słowem, nie wiodło mu się najlepiej. Jego trudnej sytuacji z pewnością również nie poprawiał fakt, że został działaczem Ruchu na rzecz Praw Czarnoskórych w Stanach Zjednoczonych. Dopiero pod koniec lat 60. oddano mu należny szacunek. W 1966 roku rząd mianował go ambasadorem dobrej woli. Jesse Owens zmarł w 1980 roku.

WILMA RUDOLPH

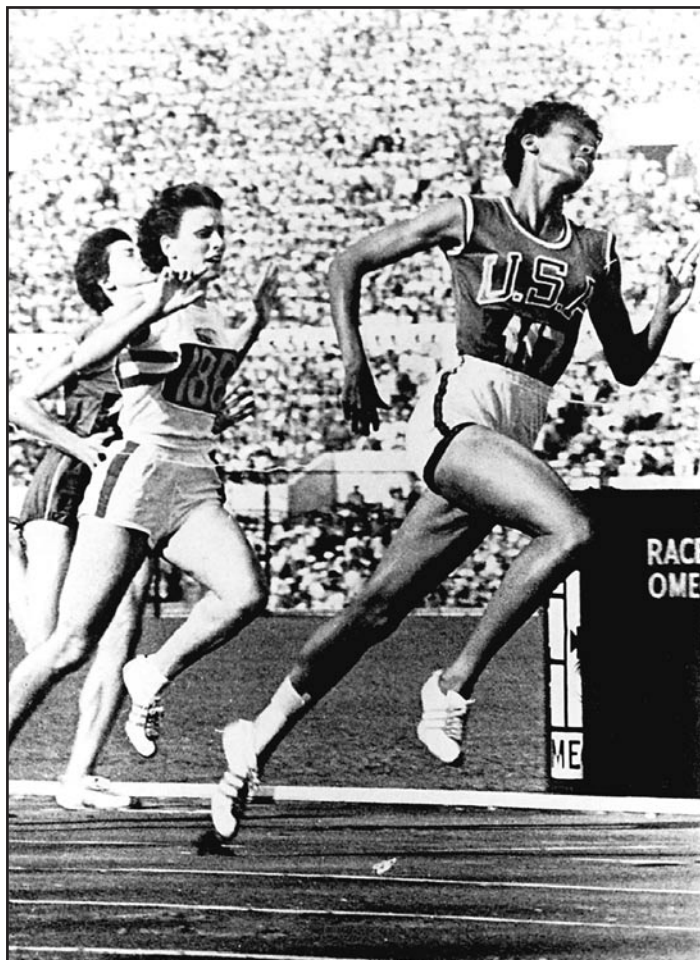
Wilma na swojej drodze życiowej musiała przełamać kilkakrotnie więcej barier niż jej afroamerykańscy koledzy z kadry sportowej Stanów Zjednoczonych. Urodziła się w 1940 roku w Clarksville na północy stanu Tennessee. Przyszła na świat na kilka tygodni przed terminem i przez całe dzieciństwo ciężko chorowała. Przede wszystkim przeżyła chorobę Heinego-Medina i miała spazalizowaną lewą stopę, przez co zmuszona była do noszenia na nodze specjalnych metalowych klamer. Mimo że jej rodzina żyła w skrajnej biedzie – Wilma miała 21 ródzeństwa (!) – nie ustawała w poszukiwaniach skutecznej metody rehabilitacji dla dziewczynki. Dzięki tej determinacji, przed ukończeniem dwunastego roku życia paraliż zaczął ustępować. Do tego czasu mała Wilma przeszła jeszcze szkarlatynę, ospę wietrzną, krztusiec i odrę. To że kilka lat później stała się gwiazdą sportu światowego formatu, zakrawa na cud. Aby jednak tego dokonać, musiała jeszcze pokonać wiele barier, nie tylko barier segregacji rasowej, ale także mizoginizmu – gdyż pozycja kobiet w afroamerykańskiej społeczności była w tamtych czasach bardzo podrzędna i raczej służebna wobec mężczyzn. Kariera zawodowa była na przykład wśród nich rzadkim przywilejem, a czarne kobiety na Południu mogły co najwyżej pracować jako służące i gosposie.

Młodą dziewczynę zafascynowaną koszykówką zauważył trener Edward S. Temple, który dostrzegł w niej również niecodzienny potencjał. Po raz pierwszy błysnęła już w wieku szesnastu lat na Igrzyskach Olimpijskich w 1956 roku w australijskim Melbourne, gdy zdobyła brązowy medal w sztafecie 4 x 100 metrów.

Jednak dopiero cztery lata później Wilma Rudolph rzuciła globalną widownię sportową na kolana. Zdobyła trzy złote medale, w sprincie na 100 i 200 metrów oraz w sztafecie 4 x 100 metrów. Była pierwszą afroamerykańską lekkoatletką, która zachwycała świat. Włosi nadali jej przydomek *La Gazzella Negra* (wł.: Czarna Gazela), a Francuzi *La Perle Noire* (franc.: Czarna Perła). Amerykańską biegaczkę z rozrzewnieniem wspominają czasem w trakcie relacji telewizyjnych z zawodów lekkoatletycznych Włodzimierz Szaranowicz i Marek Józwick.

Rudolph stała się momentalnie inspiracją i punktem odniesienia dla setek tysięcy dziewcząt nie tylko w USA. Przetarła również szlak dla kolejnych utalentowanych ciemnoskórych kobiet. Bez jej zwycięstw nie byłoby triumfów Florence Griffith-Joyner i Jackie Joyner-Kersey na igrzyskach w Seulu w 1988 roku czy Gail Devers cztery i osiem lat później. W 1960 roku Wilma wygrała większość rankingów na sportsmenkę i kobietę roku, a rok później została przyjęta na audyencji w Białym Domu przez prezydenta Johna F. Kennedy'ego.

Po raz kolejny Wilma Rudolph zaskoczyła sportowy świat w 1962 roku, gdy w wieku 22 lat ogłosiła koniec kariery i wyszła za mąż za swoją szkolną miłość, Roberta Eldridga, z którym miała czworo dzieci.



Wilma Rudolph

MEKSYK 1968 ROK

Igrzyska Olimpijskie sprzed czterdziestu czterech lat uchodzą za jedno z najlepszych w dziejach nowożytnego olimpiizmu, a już z pewnością można to powiedzieć o rozgrywkach lekkoatletycznych. Były to również ostatnie igrzyska, gdy kwestie rzeczywistego równouprawnienia rasowego stawały w centrum zdarzeń towarzyszących zawodom sportowym. Wysokie położenie Mexico City sprzyjało śrubowaniu wyników, a atmosfera światowej rewolty społecznej młodzieży stanowiła tło dodatkowo sprzyjające zmaganiom młodych ludzi ze stu dwunastu krajów.

Najsławniejszym wydarzeniem sportowym tamtych dni był rekord świata w skoku w dal Boba Beamona, wynoszący osiem metrów dziewięćdziesiąt centymetrów, zwany „skokiem w XXI wiek”. W jednej chwili 22-letni chłopak z getta South Jamaica w nowojorskim Harlemie, wychowywany przez babcię sierotą, wszedł do historii, legendy i mitu olimpijskich zmagowań. Gdy spiker zawodów odczytał jego wynik, stadion oniebiał, a sam Bob upadł na kolana i złapał się za głowę w geście

niedowierzania i szoku. Jeden z obecnych na stadionie dziennikarzy nazwał Beamona: „Człowiek, który widział błyskawicę”.

Kolejną symboliczną sceną tych igrzysk był moment, gdy Tommie Smith, zdobywca złotego medalu w biegu na dystansie 200 metrów (uzyskał wówczas czas 19,83 sekundy – jako pierwszy na świecie osiągnął czas poniżej 20 sekund), oraz John Carlos, zdobywca brązowego medalu, w trakcie ceremonii wręczenia medali, gdy odgrywano hymn Stanów Zjednoczonych, wzniesli w górę ręce przyodziane w czarne rękawice. Był to gest solidarności z ruchem Black Power. Władze MKOl, a zwłaszcza jego przewodniczący Avery Brundage, uznały to zachowanie za polityczne i niezgodne z zasadami olimpijskimi. Obu sprinterów usunięto z amerykańskiej ekipy i zmuszono do powrotu do kraju, natomiast w Stanach Zjednoczonych ich gest uznany został przez środowisko walczące o prawa Afroamerykanów za jedno z ważniejszych wydarzeń w historii ruchu.

Zakończenie igrzysk, gdy wszystkie reprezentacje, niezależnie od nacji, kultur, religii, kolorów skóry i ustrojów politycznych, pomieszały się ze sobą i zamiast odbyć uporządkowany przemarsz zwartych kolumn, ruszyły do spontanicznego biegu wokół stadionu, po dziś dzień symbolizuje ducha braterstwa, jedności i przyjaźni, którego emanacją jest, i zawsze być powinien, sport.

PRZYPISY

- ¹ Wojciech Lipoński: *Sport*. www.wbc.poznan.pl.
- ² W ciągu średniowiecza w niektórych społecznościach ludowych pojawiły się odmiany boksu o wyraźnie zarysowanych regułach. Na Rusi istniały na przykład tak zwane „kułacze boje”. W *Kronice Sarmacyi* Macieja Strykowskiego znalazł się następujący fragment: „Ten też zwyciężaj po wszystkiej Rusi i Moskwie się co rok pewnych dni zachować zwykł, iż (...) chłopięta młodzi i niektórzy żonaci mężowie, w lecie na szerokie pola, a w zimie na jeziora, stawy i rzeki zamarzłe z miast (...) i ze wsi pospolitej wychodzą (...) tamże według zwyczaju (...) bez żadnych broni, rękoma, pięścioma głową, twarzą, oczyma, piersią, karkiem, łonem i innymi członkami tak sobie bardzo potłuką, że się stamtąd jedni półżywi wracają, drugich (...) umarłych z placu znoszą”. Ten sam autor pozostawił też wierszowany opis autentycznej walki rozegranej w 1306 roku. Za: Piotr Osmólski: *Leksykon boksu*. Warszawa, Wydawnictwo Sport i Turystyka, 1989.
- ³ Paweł Bekus: *Historia boksu*. www.zspaleksandria.eu.



Tommie Smith i John Carlos, Igrzyska Olimpijskie w Meksyku w 1968 roku



Bob Beamon – skok w XXI wiek

⁴ Piosenki tej autor nauczył się 37 lat po walce w roku 1975 na zimowisku w Cerkwinie i cytuję z pamięci.

⁵ Poświęcony walce film dokumentalny *When We Were Kings* (ang.: Gdy byliśmy królami) w reżyserii Leona Gasta zdobył w 1996 roku Oscara. Grupa Jethro Tull nagrała w 1974 roku piosenkę *Bungle in the Jungle*, a The Fugees utwór *Rumble in the Jungle* w 1997 roku. W 2002 roku starcie zostało uznane za 7. największe wydarzenie sportowe w historii w rankingu telewizji Channel 4, a rękawice i szlafrok Alego z tej walki trafiły do National Museum of American History.

⁶ Według niektórych badaczy powód niezwyklej pozycji i popularności futbolu w Stanach Zjednoczonych tkwi głęboko w podświadomości Amerykanów, narodu emigrantów, a dotyczy, mówiąc w skrócie, sedna tej gry – zdobywania nowego pola (terytorium).

⁷ Young Men's Christian Association (ang.: Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej) – międzynarodowa organizacja propagująca ekumeniczne wartości chrześcijańskie.

⁸ National Collegiate Athletic Association (NCAA) – federacja zajmująca się organizacją zawodów sportowych na uczelniach w Stanach Zjednoczonych. Zrzesza około 1200 instytucji.

⁹ Clifton Brown & Crackers: *Pierwsi Afroamerykanie w NBA*. <http://daveknot.wordpress.com>, 10.11.2010.

¹⁰ *Wilt Chamberlain – Biografia*. www.sportnagoraco.info.

¹¹ *Remarks With Cultural Ambassador Kareem Abdul-Jabbar*. www.state.gov, 18.01.2012. ■